Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 323. — ROK XLI.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.				Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
SOBOTA 24 LISTOPADA 1934.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	3.— zł.	8·— zł.	Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.					

Akt oskarżenia.

Zapowiadana od pewnego czasu nota rządu jugosłowiańskiego w sprawie zamachu w Marsylji złożona została w ubiegły czwartek w sekretarjacie Ligi Narodów. Rząd jugosłowiański, powołując się na paragraf 2-gi art. 11 paktu Ligi Narodów, który mówi o okolicznościach, grożących wywołaniem wojny, domaga się rozpatrzenia przez radę Ligi Narodów sprawy zamachu marsylskiego na najbliższej jej sesji zwyczajnej, t. j. w styczniu 1935 r. W najbliższym czasie rząd jugosłowiański złoży sekretarjatowi Ligi wszystkie dokumenty, dotyczące tej sprawy i zawierające dotychczasowe wyniki śledztwa. Jest to obszerny materjał, obejmujący około 50 stron.

Jednocześnie ze zgłoszeniem noty w Lidze Narodów, nastąpiła jej publikacja. Rozniosły ją po świecie agencje telegraficzne. Wrażenie noty, jak można było przewidywać, wszędzie jest olbrzymie.

Jest to ni mniej, ni więcej, jak formalny akt oskarżenia pod adresem Węgier, którym Jugosławja zarzuca współodpowiedzialność za zbrodnię marsylską. Stanowisko Jugosławji wzmacnia ten fakt, że w dniu 4 czerwca b. r. rząd jugosłowiański zwracał uwagę rady Ligi Narodów na działalność żywiołów terorystycznych, znajdujących się na Węgrzech i korzystających z pomocy i opieki pewnych władz węgierskich. Rząd jugosłowiański, przedstawiwszy tę sprawę radzie Ligi Narodów, wyraził gotowość uregulowania w drodze rokowań bezpośrednich całokształtu sytuacji na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej. Rokowania te istotnie rozpoczęły się i dnia 21 lipca nastąpiło podpisanie specjalnego układu węgiersko-jugosłowiańskiego w tej sprawie.

Okazuje się jednak — jak wynika z dalszej treści noty — że rząd węgierski nie dotrzymał tej umowy, gdyż teroryści, przebywający na Węgrzech, cieszyli się nadal poparciem władz węgierskich. Śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego, prowadzone jednocześnie w kilku krajach, dowiodło, że zamachowcy przebywali na terytorjum Węgier do ostatniej chwili i stamtąd udali się do Francji, celem wykonania zbrodniczego planu.

Z faktów tych wyciąga rząd jugosłowiański następujące wnioski: Węgry ponoszą odpowiedzialność za zamach marsylski i moralni sprawcy tej zbrodni nie mogą uniknąć słusznej kary. Jeżeli naród jugosłowiański w chwili tragicznej próby zachował zimną krew, to stało się to tylko dlatego, że żywi wiarę w skuteczność Ligi Narodów, jako strażniczki pokoju i moralności międzynarodowej. Zamach marsylski zachwiał zaufaniem w sprawiedliwość i moralność, więc rząd jugosłowiański apeluje do rady Ligi Narodów o podjęcie kroków, któreby przywróciły zachwiane zaufanie. Podkreśla także nota jugosłowiańska z naciskiem, że zamach marsylski pogłębił w poważnym stopniu stosunki między Węgrami a Jugosławją i groził zakłóceniem spokoju.

Przytoczyliśmy najważniejsze momenty z noty jugosłowiańskiej. Dają one dokładne pojęcie o tej treści i tonie, w jakim została zredagowana. Widać z nich, że rząd jugosłowiański nie liczy się z żadnemi względami dyplomatycznemi i stawia kwestję jasno bez żadnych ogródek i niedomówień. Niewątpliwie także liczy się z wszelkiemi konsekwencjami podjętej przez siebie akcji. Odnosi się przytem wrażenie, że gdyby nie było Ligi Narodów, to mielibyśmy już wojnę węgiersko-jugosłowiańską z wynikającemi z niej wszystkiemi następstwami.

Z notą jugosłowiańską zsolidaryzowały się oba państwa, należące do Małej Ententy: Czechosłowacja i Rumunja. Wystosowały one do sekretarjatu Ligi Narodów dwa jednakobrzmiące pisma, w których, powołując się na apel rządu jugosłowiańskiego, przyłączają się do niego całkowicie w charakterze członków Ligi Narodów. I one domagają się wniesienia sprawy zamachu marsylskiego na najbliższą sesję rady Ligi Narodów.

Rozpocznie się ona, według dotychczasowych informacyj, w dniu 21 stycznia 1935 r., a więc już za nie całe dwa miesiące. W ciągu tego czasu podjęte będą niewątpliwie wszelkie kroki, aby załagodzić sytuację, która, wskutek noty rządu jugosłowiańskiego, stała się wyjątkowo naprężoną. Nie tylko Liga Narodów, ale także prawie wszystkie państwa stanęły wobec niezwykle ciężkiego zadania. Bo nie jest to sprawa, która interesuje tylko Węgry i Jugosławję, a choćby jeszcze Rumunję i Czechosłowację, ale także szereg innych państw. Jest to zagadnienie o charakterze międzynarodowem, gdyż wiążą się z niem takie sprawy, jak zbliżenie włosko-francuskie i inne.

Na razie, nie wdając się w dociekania, co przyniesie najbliższa przyszłość w tej sprawie, stwierdzić można, że Węgry znalazły się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Nie można ani na chwilę przypuszczać, ażeby Jugosławja, występując z takiem oskarżeniem, nie rozporządzała przekonywującemi dowodami, potwierdzającemi w całej rozciągłości czynione Węgrom zarzuty. A jeżeli przyjmiemy to jako pewnik, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyrok aeropagu międzynarod. wypadnie dla Węgier niekorzystnie. Naród jugosłowiański odwołał się do Ligi Narodów w imię moralności i sprawiedliwości międzynarodowej, a nie są to czynniki, któreby mogła zlekceważyć instytucja genewska. Węgry protestują przeciwko oskarżeniu, ale nie wiadomo, czy faktom, na które powołuje się nota jugosłowiańska i które ustaliło śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego, będą mogły przedstawić własne, nie mniej ważkie i decydujące.

A. D.

Sprawa rady przybocznej w Warszawie.

Warszawa, 23. 11. (Telef.). W kołach politycznych twierdzą, że sprawa nominacji **rady przybocznej przy prezydencie stolicy Starzyńskim oraz komisji rewizyjnej tymczasowego zarządu Warszawy natrafiła na trudności w łonie BB.** Część członków BB. uważa, że do **komisji rewizyjnej** należy wprowadzić przedstawicieli opinji publicznej **z poza obozu rządowego.** Sąd ten podziela podobno minister spr. wewn. p. **Kościałkowski**, który, jak wiadomo, był prezydentem Warszawy przed p. Starzyńskim. Natomiast **grupa z prez. Starzyńskim na czele dowodzi, że komisja rewizyjna winna być złożona tylko z przedstawicieli obozu rządzącego.** Wobec tej różnicy poglądów mianowanie rady przybocznej i komisji rewizyjnej odwlecze się.

Bójka studentów w Wilnie.

Warszawa, 23. 11. (Telef.) W Wilnie doszło **do bójki przed gmachem uniwersytetu między studentami Polakami a studentami Żydami. — Zajściu położyła kres policja.**

Zebranie państw. Rady Oświecenia.

Warszawa, 23. 11. (Telef.). **W dn. 29 bm. odbędzie się w Min. Oświaty posiedzenie Państwowej Rady Oświecenia Publicznego. Przedmiotem narad będzie sprawozdanie o stanie oświaty i wychowania, widoki ich rozwoju w przyszłości, dalej zagadnienia związane z reformą szkolną, prace ministerjalne nad programami szkół ogólno-kształcących w związku z urzeczywistnieniem ustawy ustrojowej, tudzież potrzeby sieci szkolnej.**

——oo——

Wywóz polskiej mąki do Ameryki zahamowany.

Warszawa, 23. 11. (Telef.). **W kołach kupców zbożowych duże wrażenie wywołała wiadomość z Nowego Jorku, że władze Stanów Zjednoczonych nałożyły na mąkę żytnią, pochodzącą z Polski, cła prohibicyjne w wysokości dolara od worka mąki. Ta wysoka stawka celna podniosła cenę mąki polskiej w Stanach Zjednoczonych wyżej od ceny mąki amerykańskiej. Skutkiem tego dalszy import mąki żytniej z Polski do Stanów Zjednoczonych został zahamowany. Dotąd wwieziono do Nowego Jorku 2.680 worków mąki i przygotowane były dalsze transporty.**

Napad bandycki w ruchliwem mieście na Pomorzu.

Poznań 23. 11. (Telef.). Wczoraj wieczorem w Świeciu ulicą Gimnazjalną szli z dworca na pocztę dwaj urzędnicy kolejowi niosąc w dwu teczkach pieniądze skarbowe: około 7.000 zło tych. W pewnej chwili do urzędników podeszli **z tyłu nieznani złoczyńcy, powalili ich na ziemię uderzeniem prętów żelaznych, wyrwali teczki z rąk i zbiegli.** W chwili napadu na ulicy Gimnazjalnej dobrze oświetlonej panował żywy ruch. Napadu dokonano w oczach przerażonych przechodniów, którzy ochłonąwszy z pierwszego wrażenia pospieszyli z pomocą napadniętym nieprzytomnym i zalanym krwią urzędnikom i dali znać policji. Podjęto pościg narazie bezskuteczny.

——xx——

Dwuletnia służba wojskowa w Czechach

(Telegr. Pol. Ag. Telegraf.).

Praga, 23. 11. **Rząd** złożyć ma w izbie projekt przedłużenia czasu służby wojskowej do lat dwóch.

Kasacje ks. Wryczy i ks. Bachoty oddalone.

Warszawa, 23. 11. (Telef.) Dziś przed Sądem Najwyższym toczyły się **sprawy księdza Wryczy z Wiela na Pomorzu**, oskarżonego w związku ze **strajkiem szkolnym młodzieży** oraz ks. **Bachoty** z Rakszawy, któremu wytoczono proces **za przemówienie o Witosie.** Księdza **Wryczę** bronił adwokat **Nowodworski**, zaś księdza **Bachotę** adwokat **Szurlej**. Trybunałowi przewodniczył prezes Sądu Najwyższego **Rzymowski**, odznaczony niedawno orderem „Polonia Restituta“. W obu sprawach kasacja została oddalona.

Dalsze rokowanie handlowe z Anglją.

Warszawa, 23. 11. (Telef.) W dniu 26 b. m. wyjeżdża do Londynu prezes rady traktatowej poseł **Minkowski**, który z polecenia polskich władz gospodarczych **weźmie udział jako rzeczoznawca w rokowaniach o traktat handlowy.** Rokowania, prowadzone od dwu miesięcy, rozwijają się pomyślnie. W Londynie odbyły się narady przedstawicieli przemysłu **elektrotechnicznego** obu krajów, przemysłu **metalurgicznego, maszynowego i chemicznego**, w czasie których uzgodniono listę artykułów, które mogą być wwożone do Polski bez szkody dla wytwórczości krajowej. Pozatem kwestje sporne **w wywozie węgla** na rynki odbiorcze **wyjaśniono w naradach przemysłowców węglowych**, odbytych niedawno w Warszawie. Także przemysł bawełniany jednej i drugiej strony doszedł z sobą do porozumienia w czasie narad w Łodzi. W ten sposób uczyniono poważny krok ku opracowaniu traktatu handlowego.

Ceny węgla w Warszawie.

Warszawa, 23. 11. (PAT.) W związku z ustaleniem **ceny węgla opałowego w Warszawie** po ostatnio przeprowadzonej obniżce cen loco kopalnia i taryf kolejowych na jego przewóz, ministerstwo przemysłu i handlu prostując rozmaite wiadomości, ogłoszone w tej sprawie w prasie, wyjaśnia, że w drodze porozumienia ze wszystkimi hurtownikami otrzymującymi węgiel bezpośrednio z kopalni, ustalono maksymalną cenę węgla w Warszawie, przyczem hurtownicy węglowi zobowiązali się sprzedawać każdą ilość górnośląskiego lub dąbrowieckiego węgla opałowego grubego pierwszej jakości po cenach nieprzekraczających w ciągu roku 1934-35 zł. 42 gr. 50 za tonnę loco skład i zł. 46 za tonę loco piwnica odbiorcy za gotówkę i przy dostawach od 1 tony wzwyż, z tem, że o ile nabywca zażąda specjalnie sortymentu „kostka“, to sprzedawca może doliczać do powyżej wymienionych cen zł. 1 gr. 50 od tonny.

Czy min. Beck pojedzie do Genewy?

Warszawa 23. 11. (Telef.) „Kurjer Warszawski“ notuje pogłoskę z Genewy, że min. Beck przybędzie tam w poniedziałek. Na temat nieobecności ministra Becka od kilku dni rozpowszechnia różne intrygujące wersje prasa niemiecka.

Postulaty prawosławnych „Ukraińców“.

Warszawa, 23. 11. (Telef.) Minister oświaty **przyjął delegację klubu parlamentarzystów ukraińskich ze Zjednoczenia Wołyńskiego**, która złożyła mu memorjał, zawierający szereg żądań z zakresu **stosunków religijnych ludności prawosławnej na Wołyniu, szkolnictwa powszechnego i średniego itd.** Min. Jędrzejewicz **obiecał rozpatrzyć postulaty i przychylić się do nich w granicach możliwości.**

——ooo——

Warszawa, 23. 11. (Telef.) Do Warszawy przybył z Moskwy ambasador **Łukasiewicz.** Krążą pogłoski, że p. Łukasiewicz obejmie stanowisko wiceministra spraw zagranicznych po p. Szembeku, **który miałby zostać ambasadorem w Paryżu.**

O czem piszą inni?..

Rozsadzanie rodziny.

Artykuł „I. K. C." za kontrolą urodzin, z którym w „Głosie Narodu" polemizował dr. W. Błoński, obiega całą prasę wywołując różne zdania. Na ogół jednak spotyka się z potępieniem. Z wielu bardzo artykułów w tej sprawie („Gazeta Warszawska", „Dziennik Bydgoski" i in.) zacytujemy następujący głos wileńskich „Nowin Codziennych" (organ „Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego").

„Akcja, wszczęta przez „I. K. C." jest inspirowana. Pewne w Polsce koła, którym nie dość jest nadać nazwy wolnomyślicielskich, prowadzą od dłuższego już czasu brzydką robotę i antykatolicką i antypaństwową, zmierzającą do zastąpienia pojęcia rodziny, jakiemś rozwydrzeniem seksualnem, ujętem w paradoksalne formy życia świadomego".

Sposobem lisa..

Pod wpływem tych krytycznych głosów prasy katolickiej zaczyna się „I. K. C." teraz wycofywać na stanowisko „bezstronnego" obserwatora. Pisze, że po jego artykule

„meldują się ci, którzy zbawienie ludzkości widzą w ograniczaniu sztucznem liczby urodzin, a z drugiej strony na placu boju zjawiają się ich przeciwnicy, szczególnie na tym punkcie wrażliwi. Tymczasem — zapewnia „I. K. C." — mobilizacja jednych i drugich jest całkowicie zbyteczna (?). Wolontarjuszy ofensywy „ludnościowej" zmyliło poprostu ich przyzwyczajenie, że kto mówi o polityce ludnościowej, ma na myśli właśnie ten jej przejaw i tę jej formę, którą oni tak gwałtownie popierają, względnie zwalczają.

Nasz artykuł o zagadnieniu ludnościowem w Polsce, który ukazał się w ubiegłą niedzielę p. t.: „Największe niebezpieczeństwo Polski" wywołał takie właśnie nieporozumienie (?), chwilami zabawne, chwilami jednak irytujące. Od „Gazety Warszawskiej" aż do syjonistycznego „Naszego Przeglądu", od prasy ultraklerykalnej do socjalistycznej, wszyscy piszą o tym artykule i podsuwają nam intencje sprzeczne ze sobą".

Jest to zacieranie śladów sposobem lisa. Próżna to jednak praca. „Nieporozumienia" co do sensu artykułu „I. K. C." nie było. Owszem wszystkie organy prasy zgodnie rozumiały go jako wystąpienie za kontrolą urodzin ze względu na to, że Polsce rzekomo grozi „największe niebezpieczeństwo" z powodu wielkiego przyrostu ludności.

Plebanja i dwór.

Z katolickiej „Trybuny Warszawskiej" dowiadujemy się o ciekawym ataku konserwatywnego miesięcznika „Nasza Przyszłość" na duchowieństwo... Anonimowy konserwatysta narzeka, że „plebanja" nie chce współpracować na terenie społecznym z „dworem". A gdy „dwór" rozpocznie jaką taką akcję (autor nie mówi, o jaką akcję chodzi), wówczas proboszcz

„zwołuje tajny wiec mężczyzn lub kobiet i z całym swym autorytetem nakazuje im trzymanie się zdala od akcji, jako rzekomo antynarodowej, żydowsko-masońskiej, wymyślonej przez „piłsudczyków", a więc zmierzającej do rozbicia jedności ludowo-narodowej i wprowadzenia bezbożnictwa".

Jest to niebezpieczny stan rzeczy, bo ziemian — twierdzi „Nasza Przyszłość" — zbliża do sfer

„niekatolickich, religijnie obojętnych, ale w sprawach przekonań obywatelskich więcej tolerancyjnych".

Autor zapewnia, że to nastawienie duchowieństwa pochodzi stąd, iż duchowieństwo ulega Stron. Narodowemu. Wobec tego — dyktuje „Nasza Przyszłość" —

„powinien ukazać się List Pasterski zbiorowy, potępiający w sposób zdecydowany ideologję stronnictwa nacjonalistycznego tak, jak się potępia doktryny socjalistyczne. A wśród szerokich sfer duchowieństwa konieczna jest głęboka energiczna reforma w tym duchu".

Nie można się zgodzić ani na takie postawienie sprawy, ani na wnioski. Cała sprawa polega na tem, że duchowieństwo wycofało się z życia politycznego, a pewna część konserwatystów chciałaby je do niego wciągnąć; wskazuje na to wzmianka o „piłsudczykach". Kościół jednak służy nie jednej partji, ale całemu społeczeństwu. To źle, że konserwatywny miesięcznik nie może tego zrozumieć.

—o—

„Cienka ścianka".

Z kół nauczycielskich piszą nam:

Przed niedawnym czasem pisano w „Głosie Narodu" o „cienkiej ściance", która oddziela socjalizm od komunizmu. Przeglądając podręcznik szkolny: „Z naszej przeszłości" H. Pohoskiej i M. Wysznackiej, przeznaczony dla VI klasy szkoły powszechnej (wydawnictwo M. Arcta i „Naszej Księgarni" Warszawa 1934) i zalecony przez Min. W. R. i O. P., czytamy na str. 168: „Uzyskawszy maturę (Józef Piłsudski) pojechał do Charkowa na uniwersytet, aby studjować medycynę, po roku jednak został wraz z kolegami usunięty z uniwersytetu za pracę w **tajnych kółkach młodzieży**. Powrócił tedy do Wilna i tu przez parę lat pracował wśród studentów, coraz poważniej myśląc o sprawach Polski, a także o ciężkiem położeniu robotników.

Były to czasy, kiedy w różnych krajach wszyscy ci, którzy chcieli polepszyć dolę robotników, ciężko pracujących w fabrykach, tworzyli **stronnictwo socjalistyczne**. Do grupy **socjalistów** zbliżył się Józef Piłsudski. Zaledwie jednak rozpoczął z nimi narady, policja rosyjska wpadła na trop tej działalności i aresztowała go wraz ze starszym bratem Bronisławem. Józef Piłsudski skazany został na pięcioletni pobyt na Syberji. Smutne to były lata samotności i oddalenia.

W roku 1892 powrócił Józef Piłsudski do kraju i stanął natychmiast do zakazanej przez rządy rosyjskie pracy. Wówczas właśnie grono gorących patrjotów polskich, a zarazem **socjalistów**, stworzyło Polską Partję **Socjalistyczną**. Józef Piłsudski podjął się wydawania i drukowania tajnego pisemka **socjalistycznego** p. t. „Robotnik" i rozpoczął natychmiast pracę.

Nagle w 1900 roku policja odkryła tajną drukarnię i aresztowała Piłsudskiego. Został on przewieziony do Cytadeli warszawskiej i uwięziony w X-tym pawilonie, w budynku, gdzie kiedyś przebywał Traugutt. Rozpacz ogarnęła przyjaciół Piłsudskiego i towarzyszy jego pracy z Polskiej Partji **Socjalistycznej**. Postanowiono go wykraść, ale wykradzenie z X-ego pawilonu było niemożliwe. Za namową przyjaciół lekarzy zaczął Piłsudski udawać umysłowo chorego, a wtedy władze przewiozły go do szpitala w Petersburgu. Tam już przyjaciele uplanowali ucieczkę i przeprowadzili swój plan wspaniale. Pisudski był wolny. Przeszedł potajemnie granicę i rozpoczął nową pracę dla ojczyzny. Udał się najpierw do Londynu, gdzie pracował jakiś czas **w tajnych kołach** z Ignacym Mościckim, a potem przeniósł się na stałe do Krakowa, by stąd kierować ruchem Polskiej Partji **Socjalistycznej**".

W ustępie p. t. „Rewolucja 1905 roku" (str. 169) czytamy dalej: „Cóż robi (t. j. po wojnie rosyjsko-japońskiej, strejku szkolnym) wówczas Józef Piłsudski?

Korzystając z rewolucyjnego nastroju **socjalistów** polskich, postanowił, działając tajnie, organizować oddziały zbrojne. Przy Polskiej Partji **Socjalistycznej** utworzył więc **Organizację Bojową**. Miała ona charakter zupełnie wojskowy. **Spiskowcy** dzielili się na „szóstki", byli uzbrojeni i wyćwiczeni. Zadaniem ich miało być nastraszenie władz rosyjskich i przekonanie ich o sile **rewolucji** polskiej. Przeprowadzili oni kilka **krwawych zamachów** na tych urzędników rosyjskich, którzy odznaczali się specjalnem okrucieństwem wobec Polaków. **Skonfiskowano też wiele kas rządowych** rosyjskich, obracając zdobyte pieniądze na cele ruchu zbrojnego".

Następnie dowiadują się dzieci o „rewolucjonistach" na „terenie Galicji, we Lwowie i Krakowie", o „spiskowcach" i t. d.

Celem nauczania historji w szkole powszechnej jest przedewszystkiem kształcenie uczuć patrjotycznych, państwowych i narodowych na odpowiednim materjale. Czy jest koniecznem, by młodzież w 12-ym roku życia dowiadywała się tych rzeczy, których nie rozumie i zrozumieć jeszcze nie może? Czy nie ciśnie się samo do głowy pytanie, do czego to prowadzi, a względnie czy **to, co jest w Polsce, nie jest przedzielone od socjalizmu cienką ścianką?** Czyż nauczyciel, ucząc tych rzeczy w kl. VI-tej będzie w zgodzie z Art. 30 Ust. z dn. 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych, któryto artykuł poleca mu „dążyć do utrzymywania stałej łączności i zgodnego stosunku z rodzinami uczniów swej szkoły bez względu na ich partyjno-polityczną przynależność"? Jeżeli rodzice ci są socjalistami — to wszystko w porządku, a jeżeli jest przeciwnie — to jak się ten stosunek ułoży?

Naszem zdaniem autorki zbyt wiele czasu poświęciły tej „partji", z której wyszedł p. marsz. Piłsudski, — nie zdawały sobie sprawy z tego, że z ich podręcznika uczyć się będą dzieci niezdolne jeszcze do krytycznego poznania i zrozumienia tego materjału, w takiej obfitości podanego.

Pedagog.

Czechosłowacja i Polska.

II. Współpraca polsko-czechosłowacka — pisze dalej „Narodni Politika" — zacieśniła się jeszcze bardziej, gdy zmarły już niemiecki minister spraw zagranicznych, Stresemann wystąpił z projektem paktu bezpieczeństwa, który następnie znalazł swój wyraz w pakcie Lokarneńskim, zawartym w dniu 9-go lutego 1925 r. **Wówczas Skrzyński i Benesz porozumieli się, że Polska i Czechosłowacja działać będą wspólnie.**

„Minister Herriot zwrócił się do Benesza o wyrażenie stanowiska wobec paktu. Benesz ustosunkował się do projektu pozytywnie, ale z warunkiem, że w tej sprawie porozumie się z Polską i że pakt taki nie naruszy w niekorzystnej formie traktatu wersalskiego i jego klauzulj o granicach. W całem postępowaniu zajmował zgodne stanowisko ze Skrzyńskim. Okazało się to i w samem Locarnie. I chociaż nie dało się tam osiągnąć takiego samego rozwiązania odnośnie do granicy wschodniej, jak osiągnięto w sprawie granicy nad Renem, stanowisko Benesza i Skrzyńskiego było w stosunku do Anglji i Francji identyczne. Podczas rokowań w Locarnie obie delegacje, polska i czechosłowacka, wzajemnie sobie pomagały, wzajemnie się informowały i wreszcie swe stanowisko przeforsowały.

NIEMCY I POLSKA A LIGA NARODÓW.

„Rokowania locarneńskie znalazły swój dramatyczny epilog w Genewie we wrześniu 1926, kiedy Niemcy zgłosiły swe do niej przystąpienie. Jak wiadomo, wywiązała się wówczas walka o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, przedewszystkiem dla Brazylji i Hiszpanji. — Skrzyński wysunął kwestję stałego miejsca w Radzie dla Polski. O tych namiętnych, wyczerpujących walkach, zdaje się zapomniano już tak w Polsce, jak i u nas. Pozwolimy je sobie przypomnieć, bowiem są wielce charakterystyczne. Briand i Chamberlain przedsięwzięli wówczas wszystko, aby umożliwić przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów i aby tak ocalić umowy locarneńskie. **Stresemann wówczas z największą stanowczością zastrzegł się przeciwko temu, aby przystąpienie Niemiec do Ligi wiązano z warunkiem wybrania Polski do rady.** Zgadzał się na to, aby dla Brazylji i Hiszpanji utworzone zostały półstałe miejsca, ale kandydaturę Polski, połączoną z wstąpieniem Niemiec do Ligi i utworzenie nowego stałego miejsca dla niej, odrzucił. Dla Skrzyńskiego jednak uzyskanie miejsca w radzie równocześnie ze wstąpieniem Niemiec do Ligi było conditio sine qua non, a dla Polski kwestją honoru. Aby nie doszło do uniemożliwienia przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, szwedzki minister Unden ułatwił zadanie Stresemannowi, oświadczając, że Szwecja gotowa jest zrezygnować ze swego miejsca w Radzie. To jednak nie pomogło, bowiem Stresemann, nie chcąc dopuścić Polski do Rady równocześnie z wstąpieniem Niemiec do Ligi, dowodził przed Briandem i Chamberlainem, że w Radzie jest już Czechosłowacja i że przez wstąpienie do Rady jeszcze Polski i przez wystąpienie Szwecji naruszona zostałaby w Radzie równowaga na korzyść zwycięzców w wojnie światowej.

Uświadamiając sobie taką sytuację, Benesz, porozumiawszy się z Briandem, Chamberlainem i Skrzyńskim, na posiedzeniu Rady Ligi Narodów dnia 14 marca 1926 oświadczył, że **jeżeli może tem przysłużyć się zaprzyjaźnionym państwom i pokojowi, rezygnuje z miejsca w Radzie, tak, aby Polska mogła być wybraną do Rady natychmiast i równocześnie z wstąpieniem Niemiec.** Propozycja Benesza została z wdzięcznością przyjęta. Prawdą jest, że Brazylja na układ taki z własnych przyczyn się nie zgodziła i że przystąpienie Niemiec i wybór Polski do Rady umożliwiony był dopiero we wrześniu 1926 r. Pomimo to jednak historję tę trzeba przypomnieć wszystkim tym, którzy o tem zapomnieli, a zwłaszcza tym, którzy dziś w Polsce atakują Benesza i Czechosłowację, która (jak pisał niedawno „Kurjer Poranny"), podobno tyle szkodziła Polsce.

Przypominamy tu, że od roku 1926 konsekwentnie i lojalnie przy wszystkich wyborach do Ligi Narodów wszyscy członkowie Małej Ententy nietylko głosowali za Polską, ale nad realizacją polskiej kandydatury pracowali i ją forsowali.

GDY MINISTREM ZOSTAŁ P. ZALESKI.

Kiedy po Skrzyńskim tekę ministra spraw zagranicznych objął Aug. Zaleski, współpraca polsko-czechosłowacka, zwłaszcza w Genewie, była kontynuowana jak dawniej. Zwłaszcza w kwestjach mniejszościowych działano wspólnie. Należy zaznaczyć, że od 1927 roku i w latach późniejszych kontaktu osobistego — nie z winy Czechosłowacji — było wprawdzie mniej, ale stosunki były dobre. Stopniowo jednak ze strony polskiej dał się odczuwać najpierw pewnego rodzaju chłód, potem pewna rezerwa, a wreszcie wyraźne rezerwy wobec polityki Małej Ententy, jako całości. Słyszeliśmy tu i tam, że w kwestji Europy środkowej Polska ma własną koncepcję, że podobno niektórym politykom polskim wogóle nie podoba się polityczna koncepcja Małej Ententy. Wiedzieliśmy już z czasów dawniejszych, że Warszawa we wszystkich kwestjach środkowo europejskich idzie własną linją. Polska np. nie ratyfikowała traktatu trianońskiego, a kilkakrotne interwencje Pragi w tej sprawie kończyły się oficjalnem oświadczeniem ówczesnego posła i naszego dobrego przyjaciela, Piltza, że Polska w tej kwestji stoi po naszej stronie, że nieratyfikowanie nie oznacza i nie będzie oznaczało nic przeciwko nam, że jest to tylko wyraz faktu, że Polska, jako państwo, bezpośrednio nie ma nic wspólnego z traktatem trianońskm.

Po odejściu Skrzyńskiego, w Pradze od czasu do czasu zdawało się, że sympatje Polski dla Węgier się potęgują i że z Warszawy z pewnych kół dają do zrozumienia, że miałby się utworzyć raczej blok Włochy—Węgry—Rumunja—Polska, a nie blok Polska—Mała Ententa.

Ważniejszem było — że od 1926 roku jaśniej zarysowała się inna linja polityczna, t. j. że Polska im dalej, tem jaśniej zaznacza, że nie zależy jej na problemie austrjackim i Anschlussie. Kiedy w 1931 roku Curtius i Schober zaskoczyli Europę próbą gospodarczego Anschlussu, w Polsce zajęto wyczekujące stanowisko. Kiedy w kwestji tej rozpętała się walka w Radzie Ligi Narodów, w maju 1931 r., **wystąpił przeciwko panom Curtius-Schober Briand, wystąpił Grandi, wystąpił Henderson, Benesz i Marinkowicz, milczał tylko Zaleski, chociaż przeciwko postępowaniu Niemiec wysuwano argument, że Niemcy naruszają traktat wersalski.**

Pomimo takiej sytuacji aż do objęcia teki ministra spraw zagranicznych przez Józ. Becka we Warszawie nie stało się nic, co zmieniłoby dawną linję Skrzyńskiego w stosunku do nas. Kilkakrotne próby z naszej strony za Zaleskiego w kierunku zbliżenia z Warszawą a przynajmniej nie oddalenia się, ponowne próby ze strony Benesza w rozmowach osobistych z Zaleskim w kierunku zanalizowania stosunków pomiędzy obu państwami, utrzymały wprawdzie dobre stosunki, ale innych wyników nie dały.

Postępowanie ministra Zaleskiego wobec Czechosłowacji pomimo to było, naszem zdaniem, poprawne i lojalne, tak samo, jak postępowanie nas wobec Polski. Zaznaczamy, że inicjatywa do tych rozmów i tych stosunków wychodziła zawsze ze strony Czechosłowacji".

W ostatniej fazie...

W drugiej części artykułu omawia wyczerpująco „Narodni Politika" stan stosunków polsko-czechosłowackich od chwili objęcia stanowiska ministra spraw zagranicznych **przez płk. Becka**. Stan stale się pogarsza zarówno na terenie wielkiej polityki, jak i na tle lokalnych zadrażnień na czeskim Śląsku cieszyńskim. „Narodni Politika" przypomina, że propozycje rządu czechosłowackiego w sprawie zawarcia traktatu przyjaźni między Polską a Czechosłowacją **nie znalazły żadnego oddźwięku w Warszawie.**

Dalej następuje szczegółowa analiza polskiej polityki zagranicznej za ostatnie kilkanaście miesięcy z wyszczególnieniem jej najważniejszych momentów, aż do wizyty premjera Goemboesza, poczem pismo znowu powraca do bezpośrednich stosunków polsko-czechosłowackich. Rozpisuje się obszernie o kampanji antyczeskiej i o krokach przedsięwziętych przez rząd czechosłowacki. Oto, co czytamy następnie w dzienniku czeskim:

„Zarzutom polskiej prasy przeciwko Czechosłowacji z powodu rzekomego uciskania polskiej mniejszości towarzyszyły **interwencje rządu polskiego w Pradze**. Rząd praski odrzucił te zarzuty jako nieusprawiedliwione, zaznaczając, że gotów jest do przyjacielskiej obustronnej dyskusji w sprawach mniejszościowych. Kiedy jednak zarzuty się powtarzały, rząd czechosłowacki zaproponował Polsce ugodę w konkretnych formach: **zaproponowano, aby cały spór przedłożono Genewie. Czechosłowacja chętnie podda się decyzji Genewy. Warszawa propozycję odrzuciła.**

Dr. Benesz zaproponował wtedy, **aby cały spór rozstrzygnięto na podstawie umowy arbitrazowej czechosłowacko-polskiej z 1925 r. i domagał się, aby rząd polski przedłożył swój materjał komisji, według tej umowy utworzonej. Warszawa propozycję odrzuciła: nie po-**

winno się pono robić z lokalnego sporu konflik tu przed forum międzynarodowem. Dr. Benesz chcąc zadość uczynić temu życzeniu polskiemu, podał trzecią propozycję: **aby cały spór przedłożony został parytetowej czechosłowacko-polskiej komisji, utworzonej na podstawie umowy likwidacyjnej polsko-czechosłowackiej z r. 1925, która zawiera postanowienia co do sporów mniejszościowych, jakie ewentualnie mogłyby powstać pomiędzy obu państwami. I tę** propozycję Warszawa odrzuciła.

W końcu „Narodni Politika“ przypomina przemówienie min. Benesza w sejmie czechosłowackim na temat stosunków między Polską a Czechosłowacją i reasumuje swe wywody w oświadczeniu, że Czechosłowacja nie cofa swej propozycji **zawarcia pakta przyjaźni**, przyczem wyraża przekonanie, że pierwszym warunkiem oczyszczenia napiętej atmosfery powinno być **obustronne zapoznanie się z istotą sporu.** — W tym celu napisany został artykuł „Narodni Politika“.

Na ziemiach Rzplitej.

Duchowieństwo archid. wileńskiej opodatkowało się na rzecz książki kat.

W dniach 7, 8 i 9 listopada b. r. odbył się w Wilnie Kurs Duszpasterski dla kapłanów archidiecezji wileńskiej. Wśród uchwał powziętych na kursie zasługuje na szczególniejszą uwagę jedna z nich, która już obudziła pewne zainteresowanie w innych diecezjach. Podajemy ją w dosłownem brzmieniu:

„**Za przykładem diecezji pińskiej Duchowieństwo archidiecezji wileńskiej** zebrane na trzecim kursie duszpasterskim widzi naglącą potrzebę przeciwstawienia się zalewowi złej prasy przez **stworzenie funduszu na wydawanie książek i utworów literackich w duchu katolickim**, pisanych przez wybitnych literatów, oraz na szeroką reklamę tych wydawnictw. W tym celu wyraża gotowość **opodatkowania się miesięcznie po dwa złote i wzywa do tego również i Duchowieństwo innych Diecezyj.** W związku z powyższą uchwałą prosimy Kurję Arcybiskupią Metropolitalną, aby przy wysyłaniu dotacji do Dekanatów, poczynając od dnia 1 grudnia 1934 r., sama odliczać zechciała 2 złote quantum każdego kapłana“. (KAP.)

Otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi.

Dnia 16-go b. m. w Łodzi w Domu katolickim odbyło się inauguracyjne otwarcie czwartego roku szkolnego katolickiego Uniwersytetu Robotniczego. Otwarcia dokonał **ks. biskup dr K. Tomczak.** Prelekcję p. t. „Życie parafjalne w pierwszych wiekach“ wygłosił **prof. Z. Podgórski.** Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki w godzinach wieczornych.

Ku czci św. Patrona Unji.

Dnia 18 listopada b. r. w katedrze pińskiej dorocznym zwyczajem w święto Patrona Unji, **św. Jozafata Męczennika**, uroczystą Mszę św. wspólnie z kapłanami obrządku wschodniego celebrował **Ks. Biskup Mikołaj Czarnecki**, wizytator Apostolski. Podniosłe kazanie wygłosił **Ks. Biskup Niemira.** Wieczorem tego samego dnia w dużej sali seminaryjnej odbyła się akademja ku czci św. Józafata, urządzona staraniem Koła unijnego przy Seminarjum Duchownem w Pińsku.

Lwów w 16-tą rocznicę oswobodzenia miasta.

Lwów obchodził we czwartek 16-tą rocznicę oswobodzenia miasta. W godzinach rannych staraniem związku obrońców Lwowa i młodzieży akademickiej odprawione zostało w katedrze uroczyste nabożeństwo. Następnie młodzież akademicka udała się pochodem na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożono wieniec. Wreszcie przed gmachem 11-go gimnazjum państwowego nastąpiła uroczystość dekoracji budynku szkolnego krzyżem obrony Lwowa.

Uniwersytety skreślają studentów

za niewpłacenie czesnego.

Na wyższych uczelniach **skreślono około 1000 studentów**, którzy nie zapłacili czesnego za ubiegły rok akademicki. **Na uniwersytecie warszawskim skreślono około** ..
na Politechnice ilość skreśleń jest nieco mniejsza. Na wyższych uczelniach prowincjonalnych sytuacja przedstawia się znacznie gorzej. Na samym tylko wydziale prawnym Uniwersytetu Wileńskiego skreślono spowodu niewpłacenia czesnego **360 osób.**

Zdrowy odruch wojska wobec „Wiadomości Literackich“.

Naskutek feljetonu „Dzień rekruta“, zamieszczonego w „Wiadomościach Literackich“ dowódcy poszczególnych formacyj wojskowych zrzekają się prenumeraty tego pisma. Listy odnośne dowódców zamieszcza „Polska Zbrojna“ w rubryce pod stałym tytułem „Kto następny“. Ostatnio zanotować należy dwa nowe zgłoszenia: **Komendanta Szkoły Podchorążych dla pod oficerów w Bydgoszczy, płk. dypl. Kosseckiego oraz dowódcy 70 p. piechoty, płk. dypl. Mozdyniewicza.**

Nadmienić należy, że autor reportażu „Dzień rekruta“ Uniłowski jest stypendystą państwowym.

Kominy na dachach powodzian znowu dymią.

KWESTJA 15.000 PIECÓW.

Zupełnie specjalną kwestją, jaka wyłoniła się w odbudowie zniszczonych powodzią obszarów, stała się **sprawa pieców i kominów.** Przybrała **tak wielkie rozmiary** i okazała się pierwszorzędnie ważną zarówno wskutek właściwości budownictwa wiejskiego, jak i dzięki temu, **co istotnie reprezentuje i znaczy w życiu chaty wiejskiej piec** z jego wszystkiemi atrybutami: ogniska domowego i rodzinnego, kuchni i piekarni, oraz źródła ciepła w mieszkaniu.

Kominy zawaliły się masowo, nawet w tych chatach, które stosunkowo nieznacznie były uszkodzone. Wystarczyło, że przez pewien czas woda gospodarowała w chałupie, **rozmyła piec gliniany, a ceglane kominy, straciwszy oparcie, runęły i rozsypały się kompletnie.**

To nie była błachostka, ta kwestja piecowo-kominowa: **w samem województwie krakowskiem runęło 15.580 pieców i kominów**, a kierownictwo odbudowy zniszczonych domostw stanęło wobec konieczności jak najszybszej ich naprawy, bo jakżeż zostawić domy bez pieców, bez możności gotowania strawy i ogrzania mieszkania przy nadchodzącej zimie?

Wyodrębniono tę sprawę, jako specjalnie palące zagadnienie, z całości odbudowy budynków. Najęto murarzy-specjalistów. W samym powiecie brzeskim, który ma licznych mistrzów murarskich, **wybrano około 150 specjalistów**, których rozesłano na roboty po wsiach. Prócz tego, że powodzianom dostarczał Komitet Wojewódzki Pomocy Ofiarom Powodzi materjału budowlanego na piece (cegły), wapno — dano do ręki murarzom **plany nowych konstrukcyj.** Trzeba było zerwać z dotychczasowym systemem, a dać wsi coś znacznie lepszego. Nie przyszło to bez trudności, gdyż niejednokrotnie **chłopi nie chcieli nowych planów**, trzeba ich było przekonywać o dobroci nowych pieców, lub też zagrozić nieprzyznaniem kredytów na odbudowę: „kto chce budować po swojemu, niechaj buduje sam i bierze pieniądze skąd chce“. Argument był skuteczny.

Nowe piece w mieszkaniach powodzian budowane są **przedewszystkiem na podmurówce**, przyczem komin stoi osobno, nie na kuchni. — Jest piec kuchenny i chlebowy. W kominie urządzono ogrzewacze, które pozwalają na lepsze opalenie mieszkania w zimie. Ze względów higjenicznych zastosowano wentylatory w postaci podwójnego przewodu w kominie i dwóch wyciągów. Piec, tak zbudowany, w znacznym stopniu usunie z chaty przysłowiowe złe powietrze.

Jak dotąd kwestja ta jest pomyślnie rozwiązana w kilku **powiatach powodziowych; niemal w stu procentach w tarnowskim** (około 900 pieców i kominów), w mieleckim (ok. 1200) brzeskim (przeszło 1.400). Nie ukończone są od budowy i naprawy pieców w powiecie dąbrowskim, nowosądeckim, bocheńskim i potrwają jeszcze przez grudzień. Według sprawozdań z całego obszaru województwa krakowskiego w dniu 1 listopada było odbudowanych 6.120 pieców i kominów.

—oo—

Miljoner wołyński skazany

za próbę przekupienia komornika.

Przed sądem okręgowym w Równem odpowiadał za usiłowane przekupstwo komornika sądu grodzkiego w Berezném M. Baczewskiego — znany miljoner wołyński, mieszkający obecnie w Warszawie, współwłaściciel majątku Listwin — Ludwipol w pow. kostpolskim — **Łazarz Melup.** Usiłował on „nakłonić“ komornika **do zaniechania egzekucji**, wdrożonej przez b. pracownika majątku Filomienkę, procesującego się o należność za pracę. Wraz z Melupem zasiadł na ławie oskarżonych pod analogicznym zarzutem **Bencjon Bregman**, urzędnik zarządu dóbr Listwin-Ludwipol. Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i **skazał Lazarza Melupa na jeden rok, Bregmana zaś na pół roku więzienia.** Wykonanie kary zostało skazanym zawieszone na przeciąg lat trzech.

—xx—

ZJAZD DZIERŻAWCÓW BUFETÓW KOLEJOWYCH. W dniu 29 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd dzierżawców bufetów kolejowych z terenu warszawskiej dyrekcji kolejowej, organizowany przez stowarzyszenie restauratorów i pokrewnych zawodów m. st. Warszawy i województwa warszawskiego. Na zjeździe omawiana będzie obecna sytuacja przemysłu gastronomicznego, w szczególności zaś bufetów kolejowych. Również omawiana będzie sytuacja w związku z rozszerzeniem wyszynku napojów alkoholowych w bufetach kolejowych.

GLORYFIKATOR KRÓLOBÓJCÓW PRZED SĄDEM. W dniu pogrzebu króla Aleksandra mieszkaniec Borysławia **Stefan Turyk nietylko** pochwalał haniebny czyn królobójców, ale wyraził się publicznie, że „zabiją jeszcze królów bułgarskiego rumuńskiego i włoskiego“, przyczem wyraził się też nieodpowiednio o Marsz. Piłsudskiego. Czyn ten kwalifikuje k. k. jako występek z artykułu 170 na skutek czego stanął ostatnio Turyk przed Sądem grodzkim w Drohobyczu, który za rozsiewanie publiczne fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny skazał go **na karę pięciomiesięcznego więzienia.**

Z całego świata.

Protestanci francuscy przeciw laicyzacji szkół.

Odbyło się zebranie przedstawicieli federacji francuskiej religijnych gmin protestanckich poświęcone sprawie „szkoły jednolitej“ i laicyzacji szkolnictwa średniego. Po przemówieniu pastora Autrand byłego deputowanego, o roli rodziców i państwa w wychowaniu młodego pokolenia, zebrani ponownie wypowiedzieli się **za wolnością nauczania** i uchwalili zwrócić się do wszystkich protestantów Francji **z wezwaniem do zwalczania wszelkiemi legalnemi środkami monopolu państwowego w dziedzinie szkolnictwa.** (KAP.)

Zakończenie grubej żałoby w Jugosławji

We czwartek zakończył się w Jugosławji 6-cio tygodniowy okres grubej żałoby po królu Aleksandrze. W związku z tem zdjęte zostały z gmachów państwowych czarne chorągwie, otwarto lokale rozrywkowe i zezwolono na muzykę w restauracjach kawiarniach i lokalach publicznych.

Wielki proces w Grecji o zamach na Vanizelosa.

W dniu 24 bm. rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Pireusie wielki proces o zamach dokonany na Venizelosa w dniu 6 czerwca 1933 r. Wśród 17-tu oskarżonych znajdują się m. in. **były szef urzędu bezpieczeństwa Polichronopulos i b. dyrektor specjalnej ochrony Dikajos**, którzy uchodzą za głównych organizatorów zamachu. 15-tu innym oskarżonym wśród nich kilku policjantom i agentom bezpieczeństwa, akt oskarżenia zarzuca wykonanie zamachu. — Powołano 750 świadków, wśród których znajdują się znane osobistości polityczne. **Rozprawy** trwać będą przypuszczalnie od 3 do 4-ch miesięcy.

Habsburgowie domagają się

od Czechosłowacji zwrotu majątków.

Arcyksiążę Józef Habsburg wystąpił przeciwko rządowi czechosłowackiemu na drogę sądową o zwrot jego majątku w Słowacji **Topolczanki, który został na podstawie traktatu w Trianon skonfiskowany, jako majątek rodzinny Habsburgów.** Arcyksiążę Józef w skardze swej powołuje się na postanowienie innego artykułu traktatu trianońskiego, który mówi, że obywatele węgierscy, posiadający majątki w krajach przyłączonych do Czechosłowacji nie będą pokrzywdzeni. Sprawa znajduje się przed sądem mieszanym czechosłowacko-węgierskim. **Topolczanki są obecnie letnią siedzibą prezydenta Czechosłowacji.**

Olbrzymi pożar lasów w Stanach Zjedn

W zachodniej części stanu Virginja w Ameryce Północnej **w 250 miejscach tego lesistego stanu wybuchły pożary lasów.** Zniszczyły one już tysiące akrów lasu dokoła małych miasteczek, którym jednak bezpośrednie niebezpieczeństwo nie zagraża. Miasteczko Beckley, liczące 10 tys. mieszkańców, położone na wysokiej górze, otoczone jest dokoła morzem płomieni. **Dwa tysiące strażaków prowadzi walkę z rozszalałym żywiołem.** Pożar w kilku miejscach został już opanowany, a w innych przybiera na sile.

ZGON FRANCUSKIEGO DYPLOMATY. W Paryżu zmarł Filip Berthelot, znany francuski dyplomata. Berthelot był synem słynnego chemika i polityka radykalnego Marcelego Berthelot. Urodził się on w Sevres w roku 1866 Karjerę dyplomatyczną rozpoczął w roku 1887. Podczas wojny Berthelot zajmował na Quai d'Orsay stanowisko dyrektora departamentu politycznego i jako taki był duszą całej francuskiej polityki zagranicznej. Od roku 1930 Berthelot zajmował z przerwami stanowisko sekretarza generalnego m-stwa spraw zagranicznych. W 1933 roku spowodu choroby wycofał się ze służby dyplomatycznej.

TRUJĄCA MGŁA W BELGJI. W dolinie Mozy opadła niesłychanie gęsta mgła pokrywając całą okolicę podobnie jak w roku 1930 kiedy to nastąpiły masowe zatrucia. Wśród ludności panuje ogromne zaniepokojenie. Podobno **zanotowano już objawy zatrucia**, lecz żaden poważny wypadek nie miał jeszcze miejsca.

DŻUMA W MANDŻURJI. Źródła sowieckie donoszą o wybuchu groźnej epidemji dżumy w Mandżurji. W dwóch prowincjach zanotowano ogółem **800 wypadków zarazy.**

POMNIK DLA SIŁACZA W URUGWAJU. „Kurjer Polski“ wychodzący w Buenos Aires donosi: — Staraniem państwowej **komisji** dla projekcji parków i ogrodów upiększono **już** niejedno miasto urugwajskie i przez założenie nowego parku i wznoszenie tam pomników **osób zasłużonych przeważnie z okresu walk niepodległościowych.** W ostatnich dniach członkowie wspomnianej komisji zajęli się opracowaniem projektu, który zostanie przesłany do rozpatrzenia parlamentu — o fundacji wielkiego parku w mieście powiatowem Rocha. Ponieważ w okolicach tych nie istnieją podstawy do ufundowania w nowym parku pomnika jakiejkolwiek wybitnej osobistości z okresu walk niepodległościowych przeto komisja państwa projektuje odsłonięcie tam pomnika znakomitego siłacza żyjącego przed laty w tem mieście. Siłaczem takim był pewien Urugwajczyk nazwiskiem **San Miguel.**

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

grudzień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Norma moralności.

Do podstawowych zagadnień etyki należy zagadnienie „normy moralności“. Jemu poświęcił swój wykład w Domu Katolickim w Krakowie w dniu 22 bm. **O. E. Chomrański** T. J. Norma to prawidło według którego wartościujemy w etyce czyny ludzkie jako dobre lub złe. Elementy składające się na jej treść i formę będą wypływały z danego światopoglądu. Jest przeto rzeczą ważną, tak dla życia jednostki jak i życia zbiorowego, które światopoglądy i ich normy są w danej chwili czy okresie dominującemi.

Historycznie, bardzo wiele systemów etycznych narzucało ludzkości swe normy. Prelegent przedstawił ich kilka. **Hedonizm** za normę moralności uważa przyjemność, rozkosz. Zaleca jednak nie poddawanie się namiętnościom, ale rozumne, opanowanie „carpe diem“ Horacego. Naturalnie system ten stoi w rażącej sprzeczności z poczuciem moralności, zaprzepaszcza takie wartości, jak poświęcenie, bezinteresowność, obowiązek. Z tego punktu widzenia ogranicza człowieka, a i życiu społecznemu jest wrogi. **Utylitaryzm** opiera kryterjum moralności na zasadzie korzyści dla jednostki czy dla społeczeństwa. Jest wyrazem egoizmu i relatywizmu. Co jednemu przynosi korzyść, drugiemu przynieść może szkodę. W myśl tych założeń każdy czyn zły jest moralnie dobrym, jeśli został uwieńczony powodzeniem. Spokrewnionymi z tym systemem są systemy, które jako normę wysuwają zasadę: „cel uświęca środki“, lub etykę „nadczłowieka“ Nietzschego. Systemy te są grobem moralności i rozdarciem wszelkiej więzi społecznej. Chwiejne są też systemy **subjektywizmu** etycznego przyjmujące za normę moralności zgodność ze zmysłem moralnym, z osobistem przekonaniem czy głosem sumienia. Te kierunki stały się modnemi od czasu Kanta. Kant odrzuca, jako niemoralne pojęcie zasługi, kary i nagrody, wprowadza jako jedynie czystą pobudkę działania — poczucie obowiązku. Zasada jest szlachetna, ale niewystarczająca. **Pozytywizm** etyczny uważa normę moralności za **wypływ** opinji, panujących zwyczajów, wychowania, ustawodawstwa. Wartościowanie na dobre i złe odbywa się więc według zmiennych treści tych czynników. Moralność i jej normy są więc również zmienne, bo są produktem środowiska. System ten tłómaczy pewne fakta, ale nie wszystkie. Są czyny moralnie dobre pomimo milczenia czy wbrew brzmieniu ustawy, bo ich prawodawcą jest nietylko rozum ludzki, ale i Bóg.

Według **etyki katolickiej** normą moralności jest jej zgodność z naturą ludzką, a ostatecznie z wolą Boga. Bóg stwarzając świat według pewnego planu ustanowił też pewne zasady postępowania specyficznie do danej natury i celów stworzenia. Zasady te pochodzące od Najwyższej Mądrości są nietykalne, niezmienne, absolutne jak sam Bóg. Człowiek jest obrazem Boga. Rozum ludzki poznaje porządek świata i swą własną naturę i z tego poznania buduje rozumowo sądy moralne. Katolicka norma moralności jest organiczną syntezą ułamkowych prawd i pogodzeniem pozornych przeciwieństw. Jest bardzo ludzką, trzeźwą, rozumną, ale zarazem i ponadludzką, boską. Nie jest burzeniem natury, ale jej wywyższeniem przez łaskę. Wychodzi na spotkanie wszystkich tęsknot ludzkich i zadośćczyni pragnieniom prawdziwego postępu materjalnego, ale uznającego hierarchję wartości duchowych. Etyka ta jest niezmienną w istocie swych norm, ale może się rozwijać wewnętrznie przez coraz większe pogłębienie czy subtelniejsze rozwinięcie jej prawd. Jest więc etyką całkowicie zgodną z założeniem natury ludzkiej.

J. S.

Ruch wydawniczy

„MŁODA MATKA“. Ukazał się numer 22-gi dwutygodnika „Młoda Matka“ zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7-miu. Artykuł wstępny Ładna postawa u dzieci — dr. T. Chrapowicki; dalej czytamy; Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek — dr. P. Wójciak: Paznokcie u dzieci. — Dr. St. Bielobradek; Podsłuchane rozmowy — S. S.; Sytuacja dziecka we wczesnem dzieciętwie — St. Lewartowicz; Nie należy gnębić dzieci — Wanda Kalinowska; Niech dzieci same robią zabawki — Janina Stawe; 11 listopada — Józefa Gażyńska; Numer uzupełniają ilustracje: „Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach“. — Co sprzyja powstawaniu krzywicy.

PRELIMINARZE BUDŻETOWE ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH na rok 1934-35, wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego. Statystyka Polski, serja C, zesz. 15. Zeszyt zawiera drugie zkolei opracowanie statystyczne wydatków i dochodów preliminowanych w budżetach poszczególnych typów związków samorządu terytorjalnego w Polsce na okres od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. Zgodnie z przepisami o rachunkowości samorządowej odrębnemu ujęciu podlegały sumy preliminowane w: a) budżetach administracyjnych, b) budżetach zakładów opiekuńczych i szpitali, 3) w budżetach przedsiębiorstw samorządowych. Ponadto zostały podane dla każdego typu związków samorządu terytorjalnego bardzo szczegółowe zestawienia preliminowanych wpływów z danin samorządowych.

„ATENEUM KAPŁAŃSKIE“. Zeszyt listopadowy „Ateneum Kapłańskiego“ zawiera początek rozprawy ks. dr. Karola Wilka p. t. „Wartość życiowa kanonizacyj za rządów Piusa XI.“, ks. dr. P. Chojnackiego „Okresy i kierunki filozofji neoscholastycznej“, ks. dr. A. Borowskiego: dwa poglądy na własność prywatną: starochrześcijański i współczesny mu pogański, dokończenie rozprawy ks. dr. Br. Gładysza „Sekwencje z czasu przejściowego między wiekiem XV a XVI“ i artykuł ks. H. Demrycha O. B., omawiający wewnętrzną organizację dzieła założonego przed stu laty w Turynie przez św. Józefa Cottolengo; ks. H. Weryński kilka słów poświęca pamięci wielkiego kompozytora religijnego, ks. G. G. Gorczyckiego. a ks. dr. Wł. Mieniec omawia III. zjazd sodalicyj marjańskich inteligencji żeńskiej w Warszawie. Przegląd naukowy przynosi omówienie kongresu filozofji tomistycznej w Poznaniu. Wśród książek znajdujemy oceny prac, a w dodatku: Bibljografję Religijną i przegląd czasopism.

Radjo.

DAWIDGRÓDEK NAD HORYNIEM. Długo trzeba jechać do Dawidgródka: kilkanaście godzin do Pińska, a potem drugie tyle statkiem wdół do Prypeci i wgórę po Horyniu. Nawet mało kto wie, gdzie ten Dawidgródek leży i tylko myśliwi coś niecoś wiedzą o Ordynacji dawidgródzkiej, gdzie występują łosie, sarny, dziki a nawet bóbr znalazł dla siebie zaciszne miejsce i wybudował według reguł sztuki bobrowej piękne żeremia na zrobionym przez siebie sztucznym stawie. W niezliczonych ilościach występuje tu ptactwo błotne i drapieżne, a w lasach mieszanych i dzikich ostępach głuszce, cietrzewie, jarząbki i t. p. Ordynacja położona jest na terytorjum obecnego powiatu stolińskiego, częściowo w widłach między Horyniem i Prypecią. — Dużą część ordynacji stanowią puszcze leśne, zajmujące około 46000 hektarów oraz obszary wodne, które zarząd ordynacji dawidgródzkiej zamienia obecnie w największe w Polsce gospodarstwa rybne, obejmujące około 6000 hektarów. Zupełnych nieużytków jest coś około 97.400 hektarów wśród rozległych błot, trzęsawisk, moczarów i rozlewisk. Życie poleszuckiej ludności jest prymitywne i niezmiernie trudne. Rzadkie bowiem są to niezmiernie kawałki użytecznej roli, do których jechać trzeba końmi lub „szuchaleją“, czyli łódką z wydrążonego pnia drzewa nieraz po kilkanaście kilometrów. O tych osobliwościach tego ciekawego zakątka Polski opowie słuchaczom radjokronikarz Dr. Marjan Stepowski w dniu 24 bm. o godz. 19.20.

WIECZÓR KALMANA. W dniu 24-tym listopada Polskie Radjo organizuje o godz. 20 wieczór Kalmana, w ramach którego odegrane i odśpiewane zostaną najpopularniejsze i najpiękniejsze jego melodje. Jako wykonawcy wystąpią: orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Stanisława Nawrota i popularny ulubieniec słuchaczów, amant radjooperetki — Aleksander Wasiel.

—oo—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 25 listopada 1934.

Kraków, (304.3) G.: 9.00 Audycja poranna z Warszawy; 9.50 Zapowiedź programu ze Lwowa; 10.10 Płyty; 10.30 Transmisja nabożeństwa z Łodzi: 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 „10 minut o teatrze“; 12.15 Transmisja z Warszawy; 14.00 Płyty; 15.00 Pogadanka dla rolników: z Poznania; 15.15 Płyty; 15.25 Feljeton „Przez moje okno“: 15.45 Pogadanka dla rolników: „Skutki niedożywiania bydła“; 16.00 Transmisja z Warszawy 17.00 Muzyka do tańca; 17.59 „Kultura duchowa Słowian“; odczyt; 18.00 Teatr Wyobraźni; 18.45 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 19.45 Program na dzień następny: 19.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 9.00 Audycja poranna z Warsz.: 9.50 Zapowiedź programu w wykonaniu „Wesołej Trójki“: 12.10 Repertuar teatrów miejskich; 15.45 Kwadrans kobiety rolniczki: Pogadanka; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali;

Warszawa, (1345) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.07 Gimnastyka 9.05. 9.23, 9.40 Muzyka poranna z płyt 9.07 Gimnastyka; 9.22 Dziennik poranny; 9.45 Chwilka pań domu; 9.50 Zapowiedź programu; 10.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi; 11.57 Sygnał czasu: 12.00 Hejnał z Krakowa: 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny; w przerwie około godziny 13.00 Odczyt z Poznania; 14.00 Muzyka salonowa; 15.00 Transmisja z Poznania 15.15 Płyty; 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Płyty; 15.45 „Z życia młodzieży wiejskiej“: 16.20 Recital skrzypc. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych; 17.00 Muzyka taneczna; 17.50 Odczyt z Krakowa; 18.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa: 18.15 Życie młodzieży: 19.00 Recital fortepianowy ze Lwowa: 19.30 Muzyka lekka: 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Koncert wieczorny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali; 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich: 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna: 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Płyty; 23.00 Wiadomości meteorologiczne: 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice (395.8) G.: 12.05 „Co słychać na Śląsku“: 14.00 Koncert mandolinistów; 15.25 Skrzynka pocztowa; 15.45 „Gdzie się podziewają trupy zwierząt, zmarłych naturalną śmiercią“: 22.00 Porady radjotechniczne.

Siedemdziesięciolecie ukraińskiego teatru.

Myśl stworzenia ruskiego teatru powstała w Tow. „Besida“ we Lwowie. Wybrano w tym celu „Wydił Teatralnyj“, rozpisano składki, które przyniosły 2.738 guldenów, wystarano się też o zezwolenie Namiestnictwa na urządzanie ruskich widowisk w sali „Narodnego Domu“. Na przeszkodzie stał jednak teatralny przywilej, dany hr. Skarbkowi, na mocy którego do r. 1892 nie wolno było nikomu urządzać poza przedsiębiorstwem skarbkowskiem żadnych publicznych widowisk. Właściciel jednak przywileju zgodził się na powstanie teatru ruskiego *).

Dnia 29 marca 1864 r. odbyło się pierwsze przedstawienie. Grano melodramat „Marusia“ w opracowaniu Aleksandra Gołembiowskiego (według powieści Kwitka-Ostrowianeńki) z muzyką W. Kwiatkowskiego. Przedstawienie się udało, publiczność i prasa powitały nowy teatr życzliwie. Pierwszy sezon trwał do 21 lipca (22 przedstawień), potem teatr wyjechał na prowincję. Dyrektorem nowego teatru był Omeljan Baczyński, sprowadzony z Żytomierza, kapelmistrzem Szmaciażyński, dekoratorem Polman (obaj z polskiego teatru).

Teatr zyskał sobie odrazu wzięcie, na dłuższą metę nie mógł cieszyć się powodzeniem z powodu braku repertuaru. Grano przeważnie sztuki importowane z Ukrainy rosyjskiej („Marusia“, „Natałka Połtawka“, „Nazar Stodoła“), lub tłumaczenia z polskiego („Karpaccy górale“, „Majster i czeladnik“, „Chłopi arystokraci“, „Chata za wsią“). W pierwszym roku wystawiono tylko jeden utwór rusko-galicyjski (Mocha „Opikunstwo“), ale i to po jednorazowem wystawieniu musiano go jako nieudały zdjąć z afisza.

Równocześnie więc z powstaniem teatru powstała troska o stworzenie odpowiedniego repertuaru. W tym celu **rozpisano konkurs,** na który napłynęło przeszło 20 sztuk. Sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę (100 guldenów) melodramatowi Huszałewicza „Pidhirjany“, z muzyką M. Werbyckiego.

Wyłoniła się jednak nowa przeszkoda: **walka o to, czy teatr ma być „ruskim“, czy „russkim“,** czyli walka między moskalofilami a Rusinami — narodowcami. Walka ta trwa aż do r. 1874 przy ciągłej zmianie dyrektorów, dzierżawców, a nawet przy ciągłem rozlatywaniu się trupy teatralnej. Wydział krajowy i Sejm galicyjski, subwencjonując od r. 1866 teatr ruski (początkowo kwotą 3.000 guldenów rocznie), popierają kierunek młodoruski, zwracając ciągle uwagę komitetowi teatralnemu, by teatr dążył „do zdrowego i niczem nieskażonego rozwoju narodowości ruskiej“.

Zwycięża wreszcie kierunek młodoruski, gdy w r. 1874 dyrekcję teatru objęła Teofila Romanowycz, kierując nim do r. 1880. Dba ona o czystość języka ruskiego, wystawia nowe sztuki, sprowadza nowe siły np. słynnego aktora Ukrainy, Marka Kropywnyckiego. Ciekawe, że aktor ten nie czuł się dobrze na gruncie galicyjskim, raziła go nie tylko mizerja ruskiego teatru, ale i duch, jaki w nim panował, zdawało mu się — powiada — „że jest w polskim teatrze“, gdzie on „niema co robić“. W r. 1880 wyjeżdża Romanowyczowa z teatrem na Bukowinę i tam doprowadza go do ruiny materjalnej.

Po krótkim dyrektorstwie moskalofila Baczyńskiego następuje **najświetniejszy okres teatru za dyrekcji Biberowicza i Hryniewieckiego** (1882—1892). Rozszerza się w tym czasie repertuar, grają utalentowani artyści, wśród nich wielu Polaków (Piasecki, Karpiński, Kliszewski, Olszański i inni). Zwłaszcza reżyserja Hryniewieckiego, pełna kultury i smaku, przyczynia się do rozwoju i popularności teatru. W tym też czasie podwyższono teatrowi subwencję do 8.000 guldenów rocznie.

Lata 1892—1905 to znowu okres ciągłych zmian, a więc i upadku. Roczna dyrekcja Mikołaja Sadowskiego (1905—1906) wnosi na scenę ruską powiew stepów kozaczych, dyrekcja Stadnyka znowu (prowadzi teatr prawie do wojny) rozszerzyła zakres jego działalności (opera) i unowocześniła go (gra np. Przybyszewskiego „Złote runo“).

W czasie wojny są nikłe próby utrzymania dalej tego teatru, zrywają się one jednak raz po raz. Po wojnie także tylko o wegetacji można mówić. **W r. 1922 „Besida“ zrzeka się teatru, a obejmuje go kooperatywa „Ukraińskij Teatr“.** Prócz tego oficjalnego niejako teatru powstało po wojnie kilka wędrownych prywatnych trup teatralnych, z których na wzmiankę zasługują „Teatr im. Tobilewicza“ i „Zabrawa“.

* * *

Tak się przedstawia pokrótce historja dawniej ruskiego, dziś ukraińskiego teatru. Chcąc go scharakteryzować ogólnie, należałoby go określić jako **wędrowny teatr ludowy.**

We Lwowie w ciągu roku grał on zaledwie dwa do trzech miesięcy i to w różnych salach (Narodny Dom, Strzelnica, Sala Redutowa, Gwiazda, fad Charuzim i inne). Większą popularnością, a nieraz i lepszym rezultatem finansowym cieszył się na prowincji.

Repertuar tego teatru, to przeważnie sztuki ludowe, największem wzięciem cieszyły się melodramaty, do tego stopnia, iż nawet do sztuk tłumaczonych, które w oryginale nie miały muzyki, dorabiano wkładki muzyczne. Chwilowo tylko teatr ten kusił się o jakieś wyższe aspiracje artystyczne i to, zapożyczając się **z obcego repertuaru.** Podkreśla to dosadnie historyk tego teatru:

„Drugą (poza wędrownym charakterem) usterką naszego teatru była uboga i **anemiczna twórczość naszych dramatycznych pisarzy.** — Przez dziesiątki lat nasze dramatyczne piśmiennictwo nie zdobyło się na utwór, który zająłby pozytywne stanowisko wobec naszej rzeczywistości, wobec naszego życia, który w artystyczny sposób miałby wydobyć twórczy element wśród naszego narodu, jakiby dał bodaj kartę, bodaj epizod z naszego życia. W najlepszym wypadku te twory zdobywały się na negację, której wyrazem była nawet nie komedja, lecz farsa, czy paszkwil... W naszej twórczości dramatycznej nie było nie tylko wyścigu, lecz nawet i normalnego kroczenia w poszukiwaniu za nową treścią, czy formą. Więc nie dziwota, że nasz teatr brał przypadkowo, co mu wpadło w ręce — — — stał się omnibusem, co wiózł wszystko: dramat, komedję, operetkę i operę“... *).

---

*) Szczegóły historyczne do niniejszego artykułu zaczerpnięte są przeważnie z książki Stefana Czarneckiego: „Narys istorji ukraińśkoho teatru w Hałyczyni“. Lwów 1934. Str. 253.

*) Stef. Czarneckyj: Narys istorji Ukr. Teatru. Str. 233—234.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 24: Jana od Krzyża, Firminy p. m. i Flory p. m.
Wschód słońca 7.11, zachód 15.34.
Długość dnia 8 godzin i 31 min.

Niedziela 25: 27 p o Ś w i ą t k. Katarzyny p. m. Erazma ant. m.
Wschód słońca 7.12, zachód 15.33.
Długość dnia 8 godzin i 30 min.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.16—0.20, śmietana 0.50—0.60, śmietanka 1—1.20, ser zwycz. kg. 0.60—0.80, masło deserowe 2.60—2.80, zwyczajne 2.20—2.40. jaja świeże sztuka 0.09—0.11. ziemniaki kg. 0.07—0.08, buraki ćwikl. 0.08—0.10. cebula 0.15—0.18. marchew 0.10—0.12. pietruszka 0.12—0.15, seler 0.18—0.20. włoszczyzna 0.12—0.15. jabłka kg. 0.10—1.10. gruszki 0.80—1.40, kura sztuka 2—3. gęś żywa 3—4, bita 2.50—3.50. indyk i indyczka 3—7. kaczka żywa 2—2.50. bita 1.80—2.40. kurczęta para 1.50—2. zając sztuka 2—3. karp mały kg. 1.50—1.60, duży 1.80, szczupak 2.50—3. brzana i leszcz 3—3.50. wiślane drobne i średnie 1—1.20.

WJECHAŁ NA CHODNIK. Dnia 22 bm. o godz. 15.45, Michał Satoryj. kierowca taksówki Nr. Kr. 6314. zam. w Woli Duchackiej 87, jadąc samochodem ul. Salinarną w kierunku III mostu. u zbiegu ul. Kącik a Zjazdu wjechał na chodnik i potrącił Annę Dominik, lat 28, Gliniańska 6. skutkiem czego doznała ona ogólnego potłuczenia ciała. a szczególnie nóg. Pogotowie Rat. odwiozło Dominik do domu po opatrzeniu jej.

SKRADLI BIELIZNĘ WARTOŚCI 700 ZŁ. Bębenek Józef, Zyblikiewicza 16. doniósł organom PP., że dnia 22 bm. o godz. 9.45. nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez otwarcie drzwi wytrychem lub podrobionym kluczem. skąd skradł futro, kasetkę z kwotą 50 zł. oraz bieliznę damską łącznej wart. 700 zł.

ZA WSPÓŁUDZIAŁ W WYPRAWIE ZŁODZIEJSKIEJ. Aresztowano Paździora Franciszka, zam. przy ul. Skawińskiej 14 za współudział w kradzieży garderoby wart. 6.430 zł. dokonanej dnia 26. X br. na szkodę Stanisława Niemca. zam. przy ul. Paulińskiej 5.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE KRAK. WOJ. KOMITETU „Dni Przeciwgruźliczych“ odbędzie się 25 bm. tj. w niedzielę o godz. 12-tej w południe w sali konferencyjnej Ratusza przy pl. WW. Świętych w sprawie akcji przeciwgruźliczej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota 24. 11. „Nigdy nic nie wiadomo“.

Niedziela 25. 11. popołudniu „Piękna Marsyljanka“.

Niedziela 25. 11. wiecz. „Nigdy nic nie wiadomo“.

Poniedziałek 26. XI. „Bal Maskowy“. (Gość. wystąpią I. Cywińska, A. Dobosz, i E. Mossakowski).

Nie mając własnej twórczości, **zapożyczano się od obcych** i tłumaczono z polskiego, niemieckiego i francuskiego. Z polskich autorów teatralna bibljoteka ukraińska zawiera nazwiska: Korzeniowskiego, Fredry, Bałuckiego, Przybylskiego, Błotnickiego. Abrahamowicz-Ruszkowskiego. Sewera. Jasieńczyka, Urbańskiego, Orkana, Glińskiego, Szukiewicza, Przybyszewskiego i innych.

Talenty aktorskie miał ten teatr nieraz wyśmienite i to w dodatku ludzi ideowych. pracujących w warunkach ciężkich, jedynie z myślą o sztuce i uświadomieniu ludu. Do najwybitniejszych talentów w ciągu siedemdziesięciolecia należeli: Teofila Baczyńska, Omeljan Baczyński. Iwan Hryniewicz, Kość Podwysocki, Władysław K. Płoszewski (Polak). Stefan Janowycz. Andrzej Steczyński. Antonina Osypowycz, Wasyl Jurczak. Katarzyna Rubczakowa.

Środowisko, wśród którego teatr pracował, miał życzliwe dla siebie. Nawet **Polacy odnosili się doń życzliwie**, dawali na cele teatralne składki, uczęszczali gromadnie na przedstawienia. zwłaszcza na prowincji. artyści-Polacy występowali na scenie ruskiej lub jako siły zaangażowane na stałe, lub jako goście. Dopiero na parę lat przed wojną zaczęły się pod tym względem psuć stosunki.

Jakie ma widoki na przyszłość teatr ukraiński? Na razie niewielkie. Oprócz znikomej jeszcze ciągle rodzimej twórczości dramatycznej, na przeszkodzie do rozwoju stoi **rozbicie się sił artystycznych na kilka grup i brak własnego budynku.** Są zamiary, by obie te przeszkody usunąć, odbywają się w tym kierunku konferencje i ankiety — z jakim wynikiem, przyszłość pokaże.

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI.

Lekarze wybierają swą reprezentację zawodową.

W najbliższą niedzielę odbędą się, jak wiadomo, wybory do Izby Lekarskiej w Krakowie. Z tej okazji podajemy kilka uwag, informujących o strukturze i zadaniach izb lekarskich w świetle wydanych ostatnio przepisów ustawowych.

Izba Lekarska jest instytucją samorządu zawodowego i składa się z lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej. Jest ona osobą prawną, ma ustawowo określony ustrój i zakres działania w zakresie interesów i bytu stanu lekarskiego, jego zadań i celów przy wykonywaniu obowiązków lekarskich względem społeczeństwa i w stosunkach lekarzy między sobą. Strzeże ona **praw stan lek., godności i jego sumienności.** Izba Lekarska współdziała też z urzędami państwowemi i samorządowemi w sprawach zdrowia publicznego na obszarze Państwa Polskiego.

Izb lekarskich, t. zw. okręgowych istnieje na terenie Państwa 8 (krakowska, warszawsko-białostocka, łódzka, poznańsko-pomorska, wileńsko-nowogródzka, lubelska i nowoutworzona śląska w Katowicach).

Instytucją nadrzędną Izb okręgowych jest **Naczelna Izba Lekarska,** wreszcie nadzór nad całokształtem spraw lekarskich miał dawniej **Minister Zdrowia Publ.,** obecnie **Minister Opieki Społecznej,** a dla lekarzy wojskowych **Minister Spraw Wojskowych.**

Powracając do zakresu działania Izby okręgowej załatwia ona przez swoje władze kierownicze:

1) sprawy sądownicze dla członków Izby i dla stron prywatnych zwracających się do sądu polubownego o załatwienie sporu z lekarzem;

2) sprawy wzajemnego ubezpieczenia lekarzy;

3) pośrednictwo pracy i ustalanie cennika wysokości poborów za świadczenia i zabiegi lekarskie;

4) rejestrację i sprawy dyscyplinarne;

5) występowanie wobec czynników zewnętrznych w obronie praw i dobra członków stanu lekarskiego i zdrowia publicznego;

6) wybieranie delegatów do Naczelnej Izby Lekarskiej itd.

Do sprawowania i wykonywania tych ważnych zadań i czynności powołany jest Zarząd w ilości określonej ustawą. **Krakowska Izba Lekarska, mająca 1688 członków uprawnionych do głosowania, będzie mieć 37 członków Rady Izby i 19 zastępców.** — Wybory odbywające się dawniej co 3 lata, obecnie według ostatniej ordynacji wyborczej z rozp. Min. Op. Społ. z dn. 21 września 1934 — **co lat 5.**

Wybory do przyszłej Rady Krak. Izby Lek. zostały rozpisane na dzień 25 b. m. Ustępujący Zarząd w rozpisaniu wyborów i ich organizacji oparł się częściowo na dawnych ustawach z 1921-22 r., częściowo zaś na najnowszej ordynacji wyborczej z r. 1934. Komisja wyborcza ustaliła listę kandydatów i wraz z kopertami do głosowania rozesłała lekarzom mieszkającym na terenie Izby dopiero w dniu 15 bm. Najnowsza ordynacja wyborcza, ogłoszona w dniu 12. X., którą posłużono się w wyborze komisji wyborczej i utworzeniu listy kandydatów ustala, że te czynności powinny być przeprowadzone i ogłoszone **jednocześnie z ogłoszeniem wyborów tj. nie później jak na trzy miesiące przed ich datą.** Powstało zatem naskutek zastosowania nowej ordynacji wyborczej (a nie respektowania czasu w niej zawartego) zaskoczenie wyborców i dezorjentacje. Ujawniły się one m. in. w proteście Koła Lekarek kobiet na zastosowane metody komisji wyborczej i nie uwzględnianiu ich reprezentacji.

Do wyborów jutrzejszych stają dwie listy: jedna oficjalna, proponowana przez komisję wyborczą i druga przez grono lekarzy-Polaków, która w porównaniu z listą komisyjną **wysuwa kilku znanych lekarzy chrześc. w miejsce nazwisk żydowskich.** — Organizatorzy grupy polskiej, przesyłając swą listę lekarzom wyborcom, dołączyli do niej pismo wyjaśniające odpowiednio stanowisko tej grupy. Dąży ona mianowicie do wprowadzenia w skład Rady Izby takich kandydatów, którzy nadaliby Izbie, jako reprezentacji samorządu lekarskiego, wyłącznie polski charakter i **bronili interesów przedewszystkiem lekarzy polskich, zwłaszcza młodszych oraz lekarek.** Jest to zagadnienie szczególnie ważne, gdyż w dzisiejszych warunkach egzystencja młodych lekarzy-chrześcijan staje się coraz trudniejsza, a walka o utrzymanie egzystencji i uzyskanie warsztatu pracy coraz cięższa. — Starsza generacja lekarzy zajmuje stanowisko przeważnie ugodowe. nie rozumiejąc często warunków, w jakich przychodzi pracować młodszym.

Wybory do Rady Izby Lekarskiej w Krakowie.

Izba Lekarska w Krakowie nadsyła nam następujące wyjaśnienie w związku z onegdajszym artykułem Koła Lekarek:

„Wyjaśniam, że niezgodne z prawdą jest jakoby. według informacji Koła Kobiet Lekarek, został zwołany z inicjatywy Dra Jana Landaua konwentykiel, na którym postanowiono odstąpić od praktykowanej dotąd zasady zwoływania Walnego Zgromadzenia lekarzy i że kandydatury ustalono w zamkniętem gronie pewnych osób. jakoteż, że sporządzano listę kandydatów i przesłano ją lekarzom. by na tę listę oddali swe głosy. Prawda natomiast jest. że nadzwyczajne posiedzenie Rady Izby Lekarskiej które odbyło się w dniu 28 października b. r. wybrało w myśl obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej komisję wyborczą. która po wysłuchaniu życzeń poszczególnych organizacyj lekarskich ustaliła listę kandydatów na członków Rady I. L. Niezgodne z prawdą jest, że wybory wyznaczono już na najbliższą niedzielę, aby w ten sposób zaskoczyć ogół lekarzy. Prawdą jest. że termin wyborów na dzień 25. XI. 1934 r. został oznaczony w dniu 30. VI. 1934 i ogłoszony w „Dzienniku Urzędowym Izb Lekarskich“ Nr. 8 z dnia 1. VIII. 1934 r. Niezgodne z prawdą jest. że Dr. Landau Jan przepadł przy poprzednich wyborach członków Rady i wszedł w charakterze zastępcy w miejsce zmarłego członka. Prawda jest. że p. Dr. Jan Landau przy pierwszym wyborze został wybrany członkiem Rady Izby Lekarskiej.

Przewodniczący Komisji Wyborczej:
Doc. Dr. Marcin Zieliński.

Z dziejów „domu pod Krzyżem“.

PODJĘCIE NOWEGO SEZONU ZEBRAŃ NAUK. TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA. — W OBRONIE HISTORYCZNEJ MISJI KULTURALNEJ KRAKOWA. — DOM „POD KRZYŻEM“ W UL. SZPITALNEJ. — SZPITAL SCHOLARÓW. — DAWNY KOŚCIÓŁEK ŚW. ROCHA.

Zawieszone na czas letni w końcu kwietnia br. zebrania naukowe Towarzystwa Miłośników hist. i zab. Krakowa. podjęte znów zostały onegdaj w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego, wypełnionej po brzegi słuchaczami. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa dr. J. Muczkowski. Następnie zabrał głos kierownik zebrań dr J. Dobrzycki. Wspomniał on o konieczności pogłębienia wiedzy o przeszłości Krakowa. — Mowca wezwał obywateli Krakowa do obrony przekazanego Krakowowi tradycją wieków charakteru naczelnego ośrodka kultury polskiej. Zwarty front w obronie kulturalnego prymatu Krakowa jest tem konieczniejszy, iż **nie ustaje odpływ wybitnych jednostek, wydawnictw i całych instytucyj z Krakowa do stolicy, która odżywiając się sokami płynącemi z Krakowa, pomnaża jego kosztem tętno swego życia kulturalnego, odpłacając wzamian staremu Krakowowi nietajoną niechęcią.**

Zkolei dr. J. Szablowski przedstawił badania swoje nad przedstawieniami śmierci w dawnej sztuce krakowskiej.

W drugiej części zebrania **dr. Jerzy Dobrzycki** omówił dzieje ciekawej budowli zabytkowej, t. zw. **„Dom pod Krzyżem“** w ul. Szpitalnej, obecnie właśnie starannie odnowionego przez Budownictwo Miejskie. Kamienica ta, jednopiętrowa o trzech frontach, z charakterystycznym dachem łamanym 18 w. mieściła w sobie **ongiś „szpital scholarów“**, czyli przytułek. schronisko ubogich żaków. Fundacja tej humanitarnej instytucji sięga jeszcze początków 13 wieku, kiedy to po założeniu przez biskupów krakowskich szpitala św. Ducha. założono dom dla chłopców-podrzutków. Dom obecny mimo braku cech średniowiecznych. **pochodzi w murach swych jeszcze z drugiej połowy 15 wieku,** wedle Długosza bowiem zbudowany został ze składek za staraniem magistra zakonu św. Ducha **Mikołaja z Opawy w roku 1474-ym.**

Z pod opieki Duchaków dom ten i instytucja przeszły pod zarząd miasta w roku 1527. W 17 wieku stał się ten dom prawdziwym szpitalem chorych studentów, z lekarzem i cyrulikami. Dopiero w drugiej połowie 18 wieku z braku funduszów podupadł i ostatecznie został zwinięty.

Sam budynek stał się czasowo własnością parafji marjackiej. Dr. Dobrzycki opisał na podstawie dawnych źródeł pierwotną postać budynku „pod Krzyżem“, zaznaczając, iż w parterowej sali sklepionej, na rogu ul. Szpitalnej i św. Marka istniała od roku 1614 **kaplica św. Rocha,** z wejściem od ul. Szpitalnej, zaznaczona wyrastającą niegdyś z dachu sygnaturką. Kaplicę tę dawne przewodniki krak. z 17 i 18 wieku wymieniają jako osobny kościółek. Są też zapisane cudowne uleczenia, jakich wierni doznawali ongiś na tem miejscu.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

W sobotę. 24 bm. o godz. 7.30 wiecz.: — „Gwałtu co się dzieje“ — Komedja Al. hr. Fredry.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Buster rozdaje miljony.
WANDA: Taniec miłości. (Joan Crawford).
APOLLO: „Co mój mąż robi w nocy“.
SZTUKA: Koci pazur (H. Loyd).
UCIECHA: L'amour (Miraże szczęścia).
SŁONKO: Zabawka.
PROMIEŃ: „Moje marzenie to ty“ i „Karioka“.
ADRJA: „Viva Villa“.
BAGATELA: „Obiad o 8-mej“ (na scenie komedja muzyczna „W szeroki świat“).
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Mój przyjaciel król“ (Tom Mix). Ponadto dodatki.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w sobotę ukaże się na scenie teatru krakowskiego komedja G. B. Shawa „Nigdy nic nie wiadomo“. Powtórzona ona zostanie jutro w niedzielę wieczorem. Jutro pop. „Piękna Marsyljanka“.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI w „Bagateli“ odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 11 przedpołudniem. Wystawiona zostanie sztuczka p. t. „Wesele Lalki“.

Krakowskie stowarzyszenia dobroczynne wychowawcze i opiekuńcze utworzyły związek

Onegdaj odbyło się w Domu Katolickim w Krakowie konstytuujące walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych, wychowawczych i opiekuńczych archidiecezji krakowskiej **„Caritas“.** powołanego do życia na mocy odnośnych kanonów kodeksu prawa kościelnego i konkordatu przez Księcia Metropolitę Krakowskiego.

Zebranie otworzył **Książę-Arcybiskup Sapieha,** wskazując na konieczność koordynacji katolickich poczynań dobroczynnych i podkreślając dwa nieodzowne elementy w akcji charytatywnej: 1) pamięć o pobudkach nadprzyrodzonych i 2) obowiązek wzorowego ładu i porządku w prowadzeniu agend.

Następnie **ks. kan. Jasiński,** sekretarz archidiec. Zw. Charytatyw., w krótkiem przemówieniu przedstawił potrzebę i cel związku „Caritas“. opierając się na nowym jego statucie, zatwierdzonym przez władze administracyjne. Po wyborze zarządu. komisji kontrolującej i sądu polubownego. uchwalono składkę roczną w wysokości 6 zł. Skolei **ks. dr. Wład. Wicher,** profesor Uniw. Jag., wygłosił referat p. t. **„Ideowe podstawy akcji charytatywnej“.**

Zebranie zakończył **Książę Metropolita Sapieha.** serdeczną podzięką pod adresem licznie zebranych delegatów stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych. wychowawczych i opiekuńczych i gorącem życzeniem pod adresem wybranego zarządu „Caritas“.

W zebraniu wzięło udział **około dwustu delegatów i delegatek, przedstawiciele ducho-**

wieństwa z Ks. Biskupem-Sufraganem Rospondem, oraz reprezentanci Akcji Katolickiej. Biuro Związku „Caritas" mieści się przy ul. św. Jana 7. Tam też należy zwracać się we wszystkich sprawach, związanych z akcją charytatywną na terenie m. Krakowa i archidiecezji krakowskiej.

„Niewyliczyli się"

z sumy 10.000 zł.

Onegdaj obiegły miasto pogłoski o nadużyciach w II Urzędzie Skarbowym przy ul. Kanoniczej w Krakowie. Jak nas informują, wiadomości te były o tyle nieścisłe. że nadużycia wykryte zostały w Urzędzie Skarbowym I przy ul. Wiślnej. Komisja kontrolująca Izby Skarbowej, badając księgi I Urzędu Skarbowego. zwróciła uwagę na trzy pozycje. które wydały się podejrzane. Po bliższem rozglądnięciu się w księgach zauważono, że w sierpniu b. r. popełnione zostały nadużycia na około 10.000 zł. Sprawcami nadużyć są kasjer **Czesław Haliński** i likwidator **Wład. Solecki**. Z polecenia prokuratora aresztowano ich obu i podjęto przeciwko nim dochodzenia. Defraudanci wyrównali szkodę. jaką wyrządzili skarbowi państwa.

Oszuści akwizytorami pożyczek

W województwie Stanisławowskiem wałęsają się po wsiach od 2-ch miesięcy dwaj osobnicy, którzy przedstawiają się, iż pochodzą z Warszawy, a przybyli na ten teren w celu ściągania **pożyczki od inwalidów i wdów wojennych,** pobierających renty i żądają od tych osób złożenia na ich ręce choćby najmniejszych datków pieniężnych. W razie oporu ze strony zainteresowanych, osobnicy ci opowiadają, że osoby takie będą miały ściągane przymusowo po 2 zł. 50 gr. od 1-szego przez Urzędy pocztowe. Osoba, która uiści pewną kwotę otrzymuje od tych osobników blankiet reklamowy akcji budowlanej z **Krakowskiej Kredytowej i Dyskontowej Spółdzielni, Rynek Główny L. 3.**

Opis osobników: 1) wzrost około 180 cm., twarz smagła, oczy czarne, włosy czarne, wąs strzyżony na angielsko, broda golona, lat około 45, ubrany w płaszcz prochownik koloru popielatego, spodnie długie kol. popielatego, w trzewikach, włada językiem polskim i ruskim. 2) wzrost około 162 cm., włosy blond, twarz pociągła, oczy niebieskie, w górnej szczęce po bokach zęby złote, broda golona. lat około 30, ubrany w surdut popielaty, spodnie pumpki koloru bronzowego, w kratki białe, w trzewikach, włada językiem polskim i ruskim.

Zachodzi przypuszczenie, iż osobnicy ci mogą przenieść się na tut. teren, przeto w razie pojawienia się ich lub posiadania o nich jakichkolwiek informacyj, należy bezzwłocznie donieść najbliższemu urzędowi policyjnemu.

Giełdowe ceny zboża

Na wczorajszej giełdzie notowano następujące ceny: Pszenica dworska czerw. stand. 19—20—19.40; biała stand. 18.50—18.75; targowa stand. 18—18.25; żyto dworskie stand. 14.90—15.10; targowe 14.50—14.75; owies dw. stand. II. 14.50—15; targowy stand. 14—14.25; niezadeszcz. I. 15—15.50; jęczmień dw. 16—18 targowy 15—15,25; kukurudza 22—23; groch Wiktorja wielkopolski 47—51; półwiktorja małopolski 38—40, zwykły jadalny 30—34, polny pastewny 23—25, fasola cukr. biała (jasiek) 36—38, biała 21—21.50, klockowa 23—24, długa 23—24; Wachtel 20.50—21 bobik pastewny 16—16.50; wyka ciemna 20.50—21.50; szara 19—19.50 peluszka 22—23; łubin żółty na karmę 8.50—9, niebieski na karmę 8—8.50, makuchy rzepakowe 13.25—13.75; lniane 17.25—17.50, słonecz. około 46 proc. b. i tł. 17.75—18.50, soja śrut około 44 proc. b. i tł. 21—21.50, siano słodkie 9—10, średnie 7.50—8. kwaśne 5—6. potraw. 5.50—7.50. koniczyna pastewna 9.50—10.50; słoma długa 4.50—5; mierzwa luzem 4—4.50; ziemniaki stołowe 3.80—4, proso 16—17. rzepak zimowy bez worka 41—42: rzepik czyszczony słodki z work. 37—38; siemię lniane; 43.50—44.50: mak niebieski z workiem 43 -44; kminek krajowy czyszczony 130—135; koniczyna biała 75—110; surowa czerwona 110—130, esparseta z workami 19—21.50, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20% 35—37, IB st. wym. 0-45% 32—33.50. ID. poznańsk. 0.60% 29—29.50; I razowa 0.95% 25—25.50, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0-55% 24.75—25.25; 0.65% 23.75—24.25; II gat. sitkowa po wym. 55% 16.50—17. 65% 14—14.50, razowa 18.75—19.25; mąka żytnia okr. Poznań: 0,65% 24.50—25,25; otręby żyt. stand: 9.50—10, pszenne średnie 9.75—10. pęcak fabryczny z workiem 24.50—25.50, chłopski bez worka 22—22.50. siekanka jęczm. fabrycz. z work. 24.50—25.50. chłopska bez worka 22.50—23, kasza jaglana fabryczna 32—34; chłopska 26—28; tatarczana cała 32—33, łamana 29—30: Tendencja spokojna, podaż mała dowozy lokalne średnie.

Przyrost ludności polskiej

a niepolskiej w państwie.

W uzupełnieniu artykułu umieszczonego w „Głosie Narodu" z dn. 20. X. 1934 na temat polityki populacyjnej Polski, a celem potwierdzenia, że **przyrost naturalny mniejszości narodowych w Państwie Polskiem jest silniejszy od przyrostu ludności polskiej, przytaczamy odnośne dane cyfrowe z roku 1927,** kiedy przyrost ogólny był większy od przyrostu obecnego a kryzys gospodarczy i działalność przychodni „świadomego macierzyństwa" nie porobiły w niem takich spustoszeń, jak to mamy obecnie. Rok 1927 był jednym z ostatnich. który z „Roczników statystycznych" dał się do tego celu wykorzystać.

Na 100 urodzin w Polsce w wymienionym roku przypadało na wyznanie rzym.-kat. **46,1** (ogólny przyrost dla wyznania rzymsko-kat. wyrażał się cyfrą 288.295), na wyzn. mojż. **46,3** (26,156), na prawosławne **52,7** (72,556), na grecko-katol. **33,1** (38.502), ewangielickie **27,7** (5,170), **inne wyznania 50,2** (2244).

Stosunek ten **przyrostu naturalnego w miastach powyżej 25.000 mieszkańców wyrażał się dla ludności rzym.-kat. liczbą 30,5 (20,456), wyzn. mojż. 32,7 (6543). w miastach poniżej 25.000 mieszańców dla wyznania rzym.-kat. liczbą 37,8 (21,461), wyzn. mojż. 50,9 (11,298), prawosławnego 39,3 (1347), inne wyznania 31,8 (948).**

W gminach wiejskich przyrost naturalny na 100 urodzeń wyrażał się cyfrą: dla wyzn. rzym.-kat. **49,2 (246,378), mojż. 58,2 (8,315), prawosławnego 53,4 (71,131), grecko-kat. 34,1 (37,494), dla ewang. 35,6 (5,268);** innych wyznań **54,8 (2133).**

Przyrost ten **na poszczególne grupy województw** przedstawiał się następująco:

1) **w województwach centralnych** dla wyzn. rzym.-kat. 45,1 (149.798), mojż. 47.3 (14,893); prawosławnego 53,4 (0547); grecko-kat. 8,1 (3); ewang. 34,6 (3193); inne wyzn. 51,6 (1053);

2) **w województwach wschodnich** dla wyznania rzym.-kat. 55,3 (29,993); grecko-kat. 59,5 (173); prawosł. 52,7 (63,009); ewang. 56,1 (1094); mojż. 50,7 (4364); inne wyznania 62,2 (1357);

3) **w województwach zachodnich** dla wyzn. rzym.-kat. 50,6 (57,879); mojżeszowego 29,9 (12f);

4) **w województwach południowych** dla wyznania rzym.-kat. 40,8 (50,625); mojżeszowego 42,5 (6777); grecko-kat. 33,0 (38,326); ewang. 30,0 (212).

Na podstawie cyfr z 1927 wykazujących większy procent przyrostu ludności wyznania mojżeszowego (46,3), prawosławnego (52,7), innych wyznań (50,2) od ludności rzym.-kat. możemy przypuszczać, że **w następnych latach duży procent przyrostu ogółu ludności w Pańswie Polskiem spowodowany był głównie przyrostem mniejszości narod. Ograniczanie zatem przyrostu ludności polskiej, zwłaszcza w pewnych sferach, uważać należy za zbrodnię w stosunku do Państwa. Mniejszości, mimo przeciwnych czasem enuncjacyj, rozwijają planowo silną politykę populacyjną u siebie, a depopulacyjną u nas** (walka na dwa fronty), **ażeby ugruntować swoje „państwo w Państwie". Zakładają domy opiekuńcze i przytułki dla dzieci i roztaczają opiekę materjalną nad rodzącą matką — my zaś pomagamy im w pracy u siebie przychodniami** „nieświadomego dla narodu polskiego macierzyństwa".

Warto zacytować na tem miejscu dosłownie głos w tej sprawie najpoważniejszego w kwestjach medycyny społecznej pisma fachowego w Polsce **„Lekarza Polskiego".** W Nr. 9 z 1934 r. na str. 199 czytamy w nim:

„W opinji publicznej przeważa na nasz ruch ludności pogląd optymistyczny, — pocieszamy się tem, że jakoby nasz przyrost naturalny był bardzo wielki. Ale liczby mówią co innego: przedewszystkiem w ciągu 10 lat (1924—1933) nasz przyrost naturalny spadł z 15,9 do 12,3 na 1000 mieszkańców. W Nr. 21 „Wiadomości Statystycznych" z 1934 r. znajdujemy liczby następujące: urodzin żywych było w Polsce w roku 1931 — 965,795, w roku 1932 — 932,116, w roku 1933 — 868.675. A więc w ciągu 3 lat ilość urodzin żywych spadła u nas o 100 tysięcy. Tak szybkiego spadku liczby dzieci niema żadne z państw europejskich. — W tym samym czasie ilość zgonów wynosiła w roku 1931 — 494,843. w roku 1932 — 487.125, w roku 1933 — 466,210. Spadek wynosi 28.000 i w tych warunkach nie trudno obliczyć **co nastąpi za lat 15—20, kiedy ludność nasza zacznie wymierać.** Liczby te przytoczone powinny dać do myślenia czynnikom powołanym i zwrócić uwagę na zagadnienie zdrowia publicznego w Państwie".

Dalej sprawozdawca z „Lekarza Polskiego" przytacza „Głos niemiecki o rozrodczości Polski w r. 1933". (Nr. 280 „Klinische Wochenschrift" 1934 r.). Z braku miejsca przytoczę go tylko w części:

„W Polsce zeszłoroczny spadek urodzeń żywych prawie się podwoił (okrągło o 34 tys.). W kraju tym w roku 1933 urodziło się o 63.500 (= 6,8%) dzieci mniej niż w roku 1932. W ten sposób rocznie liczba żywo urodzonych w Polsce w ciągu 3 lat ostatnich spadła prawie o 150.000 (o 50.000 więcej od cyfry podanej przez Główny Urząd Stat.), a odsetek urodzin spadł z 32,3 na 1000 mieszkańców w roku 1930 do 26,5 na 1000 mieszkańców w roku 1933. W Rzeszy niemieckiej spadek urodzin w roku 1933 był tylko o 2,2% większy niż w roku 1932. Dalej sprawozdawca „Lekarza Polskiego" zaznacza, że „przytoczony głos czasopisma lekarskiego niem. dowodzi, że **spadek urodzeń zaczyna iść u nas w tempie 3 razy większym, niż w Niemczech".** W konkluzji wreszcie podkreśla, że **„należy jaknajszybciej poddać rewizji nową organizację opieki nad dzieckiem i higjeny szkolnej i przedsięwziąć nie zwlekając środki zaradcze".**

Na podstawie przytoczonych objektywnych danych o stanie rzeczywistym, **odnośnie do akcji Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów podkreślić należy, że społeczeństwo polskie polityki ograniczającej przyrost mniejszości narodowych (nawet zdegenerowanych) prowadzić nie będzie, ale nie pozwoli, żeby te mniejszości narodowe miały kierować polityką populacyjną ludności polskiej. Jednostki zaś polskie biorące udział w tej akcji muszą sobie uświadomić, że ich nazwiska przejdą do historji narodu, jako nazwiska szkodników.**

Skarga Jugosławji przeciw Węgrom

z powodu udzielenia pomocy zamachowcom politycznym.

Krok poparty solidarnie przez Małą Ententę i Unję Bałkańską

Genewa, 23. 11. (PAT.) Wczoraj o godzinie 17.30 jugosłowiański min. spraw zagr. **Jewticz** złożył w sekretarjacie Ligi Narodów notę tej treści, że **potworna zbrodnia marsylska** zmusza rząd jugosłowiański do przedstawienia Radzie Ligi Nar. pewnych szczególnie poważnych momentów tej sprawy, ujawnionych w toku śledztwa, przeprowadzonego przez policję kilku krajów, a mogących zakłócić dobre porozumienie i pokój pomiędzy **Jugosławją i jej sąsiadem Węgrami.** Już d. 4 czerwca b. r., rząd jugosłowiański zwrócił uwagę Rady na zbrodnicze **poczynania pewnych żywiołów terorystycznych,** zamieszkałych na **Węgrzech,** oraz na

POMOC I WSPÓŁUDZIAŁ PEWNYCH WŁADZ WĘGIERSKICH.

Rząd jugosłowiański dał wyraz gotowości uregulowania w drodze rokowań bezpośrednich całokształtu sprawy na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej będąc przekonanym że rząd węgierski. zmuszony w ten sposób do **przyjęcia na siebie odpowiedzialności,** poweźmie odpowiednie zarządzenia dla położenia kresu poparciu. z którego **korzystały na Węgrzech żywioły terorystyczne.** W tym właśnie duchu rozpoczęte zostały z rządem węgierskim rokowania, które doprowadziły do podpisania w **Białogrodzie układu z 21 lipca r. b.**

Jednakże rezultaty śledztwa, prowadzonego w związku z zamordowaniem króla **Aleksandra** i min. spraw zagr. Francji **Barthou** w Marsylji, wykazały, że ten **zbrodniczy czyn został zorganizowany i wykonany z udziałem owych żywiołów terorystycznych, zbiegłych na Węgry** i korzystających nadal w tym kraju

Z TEGO SAMEGO POPARCIA, CO PRZEDTEM.

Wśród wspólników mordercy odnajduje się terorystów. którzy byli już przedmiotem skarg rządu jugosłowiańskiego u rządu węgierskiego, a na podstawie deklaracyj stwierdzono, że **nie tylko korzystali na Węgrzech z azylu,** ale że przebywali na terytorjum tego państwa, w grupie aż do przedednia zamachu. Wyniki śledztwa oświetlają w sposób poważny i przejmujący **odpowiedzialność czynników węgierskich za pomoc i poparcie,** udzielane akcji terorystycznej pewnych swych obywateli, którzy wyemigrowali z **Jugosławji.** (w szczegółowym memorjale rząd jugosłowiański udzieli Radzie wszelkich informacyj i **przedstawi dokumenty,** którcmi rozporządza).

Naród jugosłowiański, zraniony w swych najgłębszych uczuciach, sądzi, że muszą być **całkowicie wyjaśnione okoliczności,** w jakich potworny zamach został przygotowany i wykonany. Wielki ból całego narodu jugosłowiańskiego przekształcił się wskutek wymienionych wyżej faktów

W GŁĘBOKIE OBURZENIE I POWSZECHNĄ URAZĘ

do tych. którzy inspirowali i ułatwili wykonanie zamachu, a wszyscy oni znajdują się poza terytorjum Jugosławji. Jeśli naród jugosłowiański mógł zachować **w okrutnej próbie,** na którą jest wystawiony, całą swą godność i zimną krew, to stało się to dzięki temu, że zachowuje jeszcze **wiarę w skuteczność Ligi Narodów,** strażniczki pokoju i moralności międzynarodowej, od której zależy pokój. Rząd jugosłowiański, świadomy swej odpowiedzialności międzynarodowej a także swych obowiązków wobec swego narodu, **widzi się zmuszonym zwrócić do Rady Ligi Nar.,** aby przywróciła zaufanie w sprawiedliwość i moralność międzynarodową, poważnie podważone przez tragiczne wydarzenia marsylskie. Jest rzeczą absolutnie konieczną, aby **istniejąca odpowiedzialność została ujawniona przed najwyższym organem wspólnoty międzynarodowej,** gdyż dla pokoju i dobrych stosunków międzynarodowych nic nie stanowiłoby większego niebezpieczeństwa, jak zduszenie uczucia narodu, że w osobie swego opromienionego chwałą wodza jest ofiarą zbrodniczych czynów, których sprawcy mogliby umknąć przed słuszną karą.

Wydarzenia marsylskie wysuwają z coraz większą ostrością problemat **pewnych metod polityki międzynarodowej,** niedopuszczalnych nietylko wobec Jugosławji, ale także wobec każdego narodu cywilizowanego. Nie chodzi tu o **polityczne** morderstwo, dzieło pojedyńczego osobnika. nie chodzi już o **azyl,** przyznany emigrantom politycznym: kwestja, która się nastręcza, to

KWESTJA ĆWICZENIA I SZKOLENIA NA TERYTORJUM INNEGO PAŃSTWA ZAWODOWYCH PRZESTĘPCÓW,

mających zlecenie wykonania w pewnych określonych celach politycznych szeregu zamachów i morderstw. Ułatwienia i ochrona, któremi cieszyli się zbrodniarze na terytorjum Węgier w ciągu drobiazgowych i długich przygotowań są prawie że nie do wiary. Jeżeli najlepsze sługi i najenergiczniejsze podpory pokoju międzynarodowego mogą być mordowane w czasie wykonywania swych obowiązków przez zbrodniarzy zorganizowanych i ćwiczonych masowo i korzystających z ułatwień i poparcia władz obcego kraju, żaden zorganizowany rząd nie byłby możliwy. Dla świata cywilizowanego rozpocząłaby się era anarchji i barbarzyństwa międzynarodowego, era, w której najbardziej elementarne podstawy pokoju międzynarodowego nieuchronnie zawaliłyby się.

W obliczu powagi tych faktów rząd jugosłowiański widzi się zmuszony, powołując się na par. 2. art. 18 paktu Ligi, przedstawić Radzie tę sprawę, która w poważny sposób podważa stosunki między Jugosławją a Węgrami i grozi zakłóceniem pokoju i dobrego porozumienia między narodami.

Nota kończy się wnioskiem o wpisanie tej sprawy na porządek dzienny najbliższej zwyczajnej sesji Rady.

* * *

Fakt wręczenia tej niezwyczajnie stanowczej noty nabiera szczególnego znaczenia wobec tego, że równocześnie przedstawiciele Małej Ententy i Unji Bałkańskiej wystosowali do sekretarjatu Ligi pisma, zawiadamiające o przyłączeniu się odnośnych rządów do apelu rządu jugosłow.

Korzystne wrażenie w Genewie.

Paryż, 23. 11. (PAT.) Agencja Havasa podaje z Genewy, iż zdaniem kół międzynarodowych treść noty jugosłowiańskiej nie wykracza poza granice dozwolone w podobnych okolicznościach. W Genewie panuje przekonanie, iż oskarżenia Jugosławji opierają się na niewątpliwych dowodach. Z niecierpliwością oczekują tam memorandum rządu białogrodzkiego, które zawierać ma materjał dowodowy.

Jak postąpiły Włochy w 1923 r.?

Białogród, 23. 11. (PAT.) „Vreme" w obszernym artykule przypomina historję generała włoskiego Belliniego, który był zabity przez nieznanego sprawcę na terytorjum greckiem w roku 1923. Dziennik powołuje się na stanowisko, jakie w związku z tem zabójstwem stanęły wówczas Włochy, które wystosowały do Grecji poniżające ultimatum, zbombardowały i okupowały wyspę Korfu i wymogły zapłacenie odszkodowania w wysokości 50 milj. lirów. — „Vreme", nawiązując do obecnej sytuacji oraz sprawy zamachu marsylskiego, wyraża zdziwienie, że te same Włochy są dziś niezadowolone ze stanowiska, jakie zajmuje Jugosławja, domagając się zadośćuczynienia za zabójstwo swego króla Aleksandra.

Austrja godzi się na ewentualne wkroczenie wojsk włoskich.

Londyn, 23. 11. (PAT). Jak donosi „Daily Herald" Mussolini i kancl. Schuschnigg zawarli ustnie porozumienie, przewidujące wkroczenie wojsk włoskich do Austrji za jej zgodą na wypadek ataku niemieckiego lub zamachu ze strony austrjackich narodowych socjalistów.

Japonja wypowie traktat Waszyngtoński

Filadelfja, 23. 11. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem **„Philadelphia Bulletin"** ambasador japoński **Hiroszik Saito oświadczył, iż gabinet japoński postanowił wypowiedzieć formalnie traktat waszyngtoński i uwolnić się w ten sposób od współczynnika morskiego 5:5:3.** Jeżeli uznamy za właściwe **odroczyć wypowiedzenie,** to musimy mieć pewność, że nie da to nikomu okazji do działania ze złą wolą. Nie widzę — dodał ambasador — **dlaczego wielkie mocarstwa morskie miałyby rozpocząć obecnie wyścig zbrojeń morskich.** Obowiązkiem od powiedzialnych mężów stanu jest **potępić** tego rodzaju stan rzeczy.

Równocześnie około 2 miljardy zł. na wojsko.

Tokjo, 23. 11. (PAT). Rząd japoński uchwalił **znaczną część kredytów, zażądanych na armję i marynarkę.** Kredyty na armję w budżecie 1934-35 ustalone zostały **na 490 miljonów jen,** a kredyty na marynarkę **na 530 miljonów.** Maksymalna emisja bonów sięgać ma 750 miljonów jen.

Czy to istotny warunek?

Waszyngton, 23. 11. (PAT). **Ambasador japoński oświadczył, iż Japonja skłonna jest przyjąć stosunek 3:3:3 w zbrojeniach morskich.**

—oo—

Premjer Węgier mówi o oszczerczej kampanji.

Budapeszt, 23. 11. (PAT.) Premjer Goemboes udzielił przedstawicielom węgier. agencji telegr. wywiadu, w którym sprecyzował **punkt widzenia rządu węgierskiego w sprawie noty** jugosłowiańskiej. Oświadczył on m. i., że rząd węgierski notę tę uważa za **dalszy ciąg kampanji prasowej,** prowadzonej od miesiąca i zmierzającej do osłabienia stanowiska Węgier. Rząd węgierski stwierdza z przykrością, że **ton noty podobny jest do tonu artykułów prasowych, podburzających przeciwko Węgrom. Rząd węgierski zrozumiał odrazu jasno cele tej oszczerczej kampanji.** Nie ulega wątpliwości, że ci, którzy kampanją tą kierują, mają na celu nietylko zdyskredytowanie, lecz również i **zastraszenie Węgier,** aby w ten sposób sparaliżować pracę nad utrwaleniem naszego bytu. Rząd węgierski zwraca uwagę opinji publicznej świata **na tendencję polityczną noty jugosłowiańskiej,** a przedewszystkiem na fakt, iż oskarża ona Węgry **bez dostatecznej znajomości szczegółów sprawy i przytacza rzekome dowody,** trudne do skontrolowania. Stanowisko rządu jugosłowiańskiego jest tembardziej **pozbawione podstaw prawnych,** że rząd ten dotychczas nie uznał za konieczne poinformować rządu węgierskiego o treści dokumentów, które służyły mu za podstawę do wytoczenia oskarżenia. **Rząd węgierski mógłby odeprzeć te** zarzuty, podobnie jak twierdzenie, że zbrodniarze przed dokonaniem zamachu przebywali na Węgrzech. Rząd węgierski, jako przedstawiciel narodu, który posiada za sobą 1000 lat historji i którego **historja nie zna morderstwa politycznego jako środka polityki narodowej,**

PROTESTUJE UROCZYŚCIE

przeciwko postępowaniu rządu jugosłowiańskiego i **odrzuca oskarżenie współudziału Węgier w zbrodni.** Ponieważ postępowanie Jugosławji zagraża pokojowi europejskiemu, Węgry uważają ze swej strony za rzecz pożądaną, ażeby Liga Narod. uczyniła natychmiast **wszystko dla szybkiego i objektywnego wyjaśnienia** sprawy.

Rząd węgierski pragnie tego tembardziej i zwraca szczególną uwagę europejskiej opinji publicznej, ponieważ, zdaje się, że rząd jugosłowiański oraz jego przyjaciele

ŚWIADOMI SWEJ PRZEWAŻAJĄCEJ SIŁY MILITARNEJ,

która została im zapewniona **jednostronnie przez traktaty** pokojowe zagrażają świętej idei pokoju europejskiego.

Czy Węgry zażądają natychmiast rozpatrzenia?

Genewa, 23. 11. W kołach Ligi poczynają się liczyć z tem, że **Węgrzy nie zechcą czekać do najbliższej styczniowej sesji Rady (a więc dwa miesiące)** na okazję oczyszczenia się z zarzutów, postawionych im przez Jugosławję. Jeżeli zażądają natychmiastowego rozpatrzenia sprawy, to **żądaniu temu będzie uczynione zadość.**

Berlin przewiduje interwencję Włoch.

Berlin, 23. 11. (PAT.) Niem. biuro inform. donosi, że tamtejsze koła urzędowe są zdania, **iż nota jugosłowiańska i poparcie jej przez rządy w Pradze i Bukareszcie wytworzyły zupełnie nowy stan rzeczy.** Ujawniła się **konieczność natychmiastowego wyjaśnienia zarzutów, skierowanych przeciwko Węgrom.** Nota jugosłowiańska uważana jest w Budapeszcie za **niedopuszczalną.** Ogólnie zwracają uwagę, że w nocie jugosłowiańskiej niema ani słowa **o Włochach.** Obecnie nasuwa się pytanie, jakie stanowisko w tej sprawie zajmą **mocarstwa,** a przedewszystkiem **W. Brytanja i Francja.** Koła budapesztańskie mają nadzieję, iż rząd francuski starać się będzie **wpłynąć uspakajająco na trzy państwa Małej Ententy,** oczekiwane jest również, że W. Brytanja zajmie podobne stanowisko. Pewne kroki dyplomatyczne w tej sprawie zostały **już jakoby podjęte.** Według krążących pogłosek, **rząd włoski** w związku z wystąpieniem Jugosławji przeciwko Węgrom **nosi się z zamiarem poczynienia podobnych kroków przeciwko Jugosławji.**

—oo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. 11. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.62, Holandja 358.25, Londyn 26.49, Nowy Jork 5.30, Paryż 34.93, Praga 22.11, Szwajcarja 171.65, Włochy 45.24, Sztokholm 136.60, Berlin 213.25. — Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolary prywatnie 5.29, rubel złoty 4.59, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 186.50, funt szterlingów 26.50.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 66, inwestycyjna serjowa 118, inwestycyjna 114, premjowa dolarowa 52.75, konwersyjna 63, konwersyjna kolejowa 58.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 92.50, Lilpop 10.10, Starachowice 12.26. Tenedencja dla pożyczek państwowych, listów zastawnych niejednolita, dla akcyj przeważnie słabsza.

—ooo—

Czescy żandarmi do Zagłębia Saary.

Praga, 23. 11. (PAT). Do Saary wyjechał **pierwszy transport emerytowanych żandarmów i policjantów czeskich, w liczbie 16,** którzy zgłosili się do międzynarodowej policji w Saarze. Podkreślić należy, że **zostali oni emerytowani przez władze czechosłowackie prowizorycznie** i po zakończeniu swej służby w Saarze powrócą do służby czynnej.

Metody amerykańskie w Belgji?

Bruksela, 23. 11. (PAT). Minister skarbu Gutt zaprzeczył kategorycznie jakoby obecność w rządzie **Francony'ego** była zapowiedzią **dewaluacji franka.** „Le Soir" zapowiada, że Gutt, który niedawno powrócił ze Stanów Zjednoczonych **jest zachwycony metodami prez. Roosevelta i zamierza zastosować w Belgji pewne metody amerykańskie.**

Obłęd antyreligijny w Meksyku.

Meksyk, 23. 11. (PAT). Władze stanu **Chihuahua zabroniły wszystkim katolickim i protestanckim duchownym wykonywania posług religijnych na terenie stanu.**

Skrypta wojskowe w handlu makulatur.

Praga, 23. 11. U pewnego **handlarza makulatury** w Pradze znaleziono **skrypta wykładów w czechosłowackiej wyższej szkole wojskowej** wagi 35 kg., które handlarz ten zakupił u nieznanego **osobnika.** Niewiadomo narazie, czy są to wykłady nowe, czy stare. Prasa wyraża **oburzenie,** że skład makulatury nie jest odpowiednim miejscem przechowywania tego rodzaju wykładów.

STOSUNKI SOWIECKO-RUMUŃSKIE POPRAWIAJĄ SIĘ.

Bukareszt, 23. 11. (PAT). Jako pierwsze następstwo przywrócenia stosunków dyplomatycznych między **ZSRR. a Rumunją nawiązana została komunikacja pocztowa** między oboma krajami. Ruch **kolejowy podjęty będzie** dopiero po wybudowaniu mostu na Dniestrze.

REKRUCI KŁAJPEDZCY MOGĄ ROZMAWIAĆ TYLKO PO LITEWSKU.

Królewiec, 23. 11. (PAT.) „Tilsiter Allgemeine Zeitung", donosi, że w wojsku litewskiem wydano rozkaz zabraniający rekrutom, pochodzącym z obszaru **kłajpedzkiego, rozmawiania między sobą po niemiecku.**

POŻAR W MAGAZYNACH WOJSK. SZWAJCARJI.

Berno szwajc. (PAT.) W magazynach wojskowych **wybuchł wielki pożar,** który zniszczył około tysiąca **rowerów i dwadzieścia kilka tysięcy uniformów.** Straty obliczane są na 500 tysięcy franków zgóry.

—ooo—

Warszawa, 23. 11 (Telef.). Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie do dyrekcyj kolejowych, wyjaśniające, **że posłom i senatorom przysługuje prawo korzystania z bezpłatnych przejazdów wozami motorowemi.**

Warszawa, 23. 11. Z Moskwy donoszą, że na stanowisko ambasadora sowieckiego w Rzymie mianowany został **Borys Stein.** Brał on stale udział w delegacjach sowieckich do Genewy. Stein obejmie ambasadę w Rzymie po **Potiemkinie,** który został mianowanym ambasadorem w Paryżu.

Cenzura prasowa w Europie.

Jedno z pism angielskich ujęło sprawę wolności prasy europejskiej w następujący sposób: Na 512 miljonów mieszkańców Europy w 27 państwach 73 proc. żyje pod opieką cenzora prasowego. W 18 krajach (na 27) prasa codzienna jest całkowicie „kontrolowana", z tego w 14 losy jej zależą od dyktatora. A jednak 75 proc. europejskich pism cieszy się całkowitą swobodą, bo wychodzą one w Anglji i Francji, których produkcja oznacza trzy czwarte publicystyki europejskiej. Wolnem jest również dziennikarstwo w dalszych 9 krajach, jak: Szwajcarja, Belgja, Holandja, Irlandja, Norwegja, Szwecja, Danja, Finlandja i Grecja.

Tak na te sprawy patrzą w Londynie.

Silna burza w Atenach.

Ateny 23. 11. (PAT), Nad Atenami i Pireusem **przeszła niezwykle silna burza połączona z ulewą,** wskutek czego wiele domów stoi pod **wodą:** Baraki, przeznaczone dla uchodźców zostały uszkodzone, **10 domów utonęło,** w wielu punktach przerwana została komunikacja.

———oooo———

Warszawa, 23. 11. (Telef.). Wiceminister Szembek przyjął posła chińskiego i posła fińskiego.

Sport.

Reprezentacja Rzeszy—Berlin 4:2.

We środę odbył się w Berlinie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Berlina a reprezentacją Niemiec.

Niespodzianką meczu było prowadzenie do przerwy jedenastki Berlina 1:0. Po przerwie jednak drużyna Rzeszy okazała się lepszą i ostatecznie mecz wygrała w stosunku 4:2. — Mecz wywołał ogromne zainteresowanie. Na trybunach — 40.000 widzów.

Polski Związek łyżwiarski bez olodwiska

W ubiegłych latach Polski Związek Łyżwiarski utrzymywał własnym kosztem piękny tor lodowy do jazdy szybkiej na jeziorze Kamionkowskiem, dzierżawiąc w tym celu teren od Magistratu. W tym roku Magistrat wynajął teren ten prywatnemu przedsiębiorcy, który założy na nim dochodową ślizgawkę.

TOR LODOWY I SANECZKOWY W WEJHEROWIE.

W stolicy powiatu morskiego, Wejherowie, zarząd miasta przystąpił do budowy na terenach podmiejskich toru saneczkowego i lodowego. Pozatem ustalone są tereny narciarskie w tej części Kaszub, których brak specjalnie dawał się odczuwać sferom sportowym wybrzeża.

GARBARNIA ZREZYGNOWAŁA Z OSTATNIEGO MECZU LIGOWEGO.

W niedzielę odbyć się miał w Krakowie ostatni mecz ligowy Garbarnia—LKS. Garbarnia zrezygnowała z tego spotkania i na zasadzie wzajemnego porozumienia mecz ten zweryfikowany będzie jako walkower dla obu drużyn.

—oo—

FR. HARPER. 57

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Samochód zatrzymał się przed śmieszną pretensjonalną willą opartą o skraj starego parku. Służąca w różowym fartuszku zaprowadziła ich na górę.

Mieszkanie Hanki wywołało w Stockim uczucie wstrętu i przykrego zawodu. Dochodził do przekonania, że właściwie nie znał dziewczyny, jeśli dotąd sądził, że pogodziłaby się raczej z nędznem poddaszem, niż z taką obrzydliwą wystawą tandety.

Ela nie zwróciła uwagi na otoczenie spacerowała nerwowym krokiem i próbowała wyobrazić sobie, jak się odbędzie spotkanie z siostrą; najwięcej obawiała się tego, że nie zechce jej podać ręki. Mimowoli nasunęło się porównanie: Hanka była ścigana, ponieważ zamordowała człowieka; jeszcze nie uszła przed skutkami, do tej pory wisiała nad nią groźba sądu, więzienia — ale nie doznała pogardy, najdotkliwszej kary, nieodstępnej jak cień.

Nagle zatrzymała się, wtuliła głowę w ramiona i zaczęła przyglądać się fotografji, obok której stała waza z białemi różami. Stary Wolski uśmiechał się. Niech się uśmiecha, wszak nie wie, jaki los spotkał jego córki. Odwróciła się, nie mogła wytrzymać jasnego spojrzenia ojcowskich oczu. Reszta minjaturowego biurka była zawalona wykresami, zeszytami z obliczeniami matematycznemi. w jednem miejscu ze stosu papierów wyglądał rożek książeczki paszportowej. Wyciągnęła ją i otworzyła. To był paszport Hanki. Drgnęła, rzuciła ukośne spojrzenie na Stockiego. Siedział ze zwieszoną głową i zdawało się, zapomniał, gdzie jest.

Rozległy się szybkie energiczne kroki, w otwartych drzwiach ukazała się Hanka w letnim płaszczu, luźno narzuconym na ramiona. Stanęła na progu jak wryta. Nie wiedziała o przyjeździe siostry, najmniej spodziewała się spotkać ją i pomyślała w pierwszej chwili, że Ela jest bezpośrednią przyczyną zjawienia się Stockiego w Warszawie, ale gdy spostrzegła jej bladą, wystraszoną twarz, zrozumiała, że zaszło coś innego.

Ta ciężka chwila przewlekała się w nieskończoność. Wreszcie Hanka ruszyła z miejsca, podniosła na siostrę jasne, głębokie spojrzenie i wyciągnęła rękę:

— Dawno czekałam na ciebie.

— Tak — odpowiedziała Ela z dziwnym błyskiem w oczach — bardzo żałuję, że przyjechałam za późno.

Hanka zbliżyła się i pogłaskała ją po włosach:

— Chciałam ci pomóc.

Ela spuściła głowę, jej usta ściągnęły się, dolna warga zaczęła drgać.

— Przyjechałam, by tobie pomóc — powiedziała, ledwo wymawiając słowa.

Uściskały się.

Znów nastała cisza.

Hanka podprowadziła siostrę do krzesła, posadziła i porywczym ruchem odwróciła się do Stockiego, który milcząc obserwował scenę spotkania:

— A więc? Niech pan opowiada, co pana tu sprowadziło?

— Pani jest w niebezpieczeństwie. Nie można zwlekać jednej minuty, trzeba natychmiast uciekać. Policja warszawska otrzymała polecenie aresztowania pani. Nakaz już został wydany.

Miał wrażenie, że Hanka zatoczyła się, i chciał podtrzymać, lecz ona opanowała się nadludzkim wysiłkiem, powstrzymując go ruchem ręki.

Stała wyprostowana, pozornie spokojna i tylko ponury cień przemknął po jej twarzy.

Miała przeczucie, że ten moment w jej życiu jest nieunikniony: nie chciała niczego więcej, jak zachować zimną krew. Jeszcze nie wszystko było stracone, dopiero uprzedzono ją, jednak z trudem stłumiła słabość i ledwo utrzymała się na nogach.

Ujrzała bladą, cierpiącą twarz Stockiego i to jej przywróciło siły.

— No cóż — powiedziała ze złowrogim spokojem i prawie obojętnie — w takim razie w drogę...

Już nie czuła najmniejszego strachu: wypełnił ją bezgraniczny żal, że musi porzucić pracę, która była na ukończeniu.

— Prędzej czy później, ale spodziewałam się tego — dodała jasnym i zupełnie opanowanym głosem.

Stocki milczał, był pod wrażeniem zgrozy, która pozbawiła go możności myślenia i działania — przecież leciał tu, by ratować dziewczynę, drżał o każdą sekundę straconego czasu, a teraz nie wiedział, co robić, od czego zacząć. Przerażał go spokój, z jakim przyjęła straszną wiadomość, całkiem oszołomiły odwaga i zimna krew w obliczu niebezpieczeństwa, które w tej chwili, być może, już stało za drzwiami. Poza tem nie mógł zrozumieć, że Hanka nie zmieniła się, że otoczenie i tryb życia nie wywarły najmniejszego wpływu: taką samą była w jego wytwornej willi, taką widział ją w zatłuszczonem ubraniu mechanika, taką samą była teraz w tych ohydnych klateczkach, tchnących ubliżającą pretensją do wykwintu.

Spostrzegł, że czas leci, i przestraszył się.

— Panno Hanko! Przecież lada chwila mogą panią aresztować! — zawołał z rozpaczą. — To nie są żarty, niechże pani zaufa i swojej siostrze, i mnie! Zrobimy wszystko, ale nie można siedzieć bezczynnie!...

— Dziękuję wam — powiedziała i smutnie skinęła głową.

Stała pogrążona w rozmyślaniach z dziwnym uśmiechem pokory i rezygnacji. Najlepiej zostać i czekać, aż przyjdą po mnie — sunęła leniwa, bezwolna myśl. Raptem ocknęła się. A Hala? A doświadczenie, Jurek, dziecko, zbawienie, dla którego poświęciła wszystko? Nie, musi żyć! Musi zostać na wolności!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Hoicksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.